

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
I ETNICZNYCH
(NR 40)
z dnia 18 kwietnia 2013 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 40)

18 kwietnia 2013 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirona Sycza (PO)**, przewodniczącego Komisji, przeprowadziła:

– dyskusję na temat tożsamości młodego pokolenia mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Włodzimierz Karpiński** sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Grażyna Płoszajska** radca ministra w Departamencie Kształcenia Ogólnego i Wychowania Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Maria Kobierska** wicedyrektor Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli, **Mateusz Sewastianik** przewodniczący Białoruskiego Zrzeszenia Studentów, **Andrzej Trochanowski** zastępca przewodniczącego Stowarzyszenia Młodzieży Łemkowskiej „Czuha” w Polsce, **Andrzej Romańczuk** sekretarz zarządu Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Polsce, **Piotr Tyma** prezes zarządu głównego Związku Ukraińców w Polsce wraz ze współpracownikami, **Lukasz Czyżewski** przewodniczący Sekcji Młodzieżowej Towarzystwa Ukraińskiego wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Sawczuk** członek Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, **Szymon Firkowicz**, **Michał Kobecki** i **Daniel Robaczewski** członkowie Związku Karaimów Polskich, **Joanna Hassa** przewodnicząca Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej wraz ze współpracownikami, **Robert Kampa** przewodniczący Związku Studentów Niemieckich w Polsce z siedzibą w Opolu wraz ze współpracownikami, **Monika Kaczmarek** przewodnicząca Grupy Młodzieżowej „Ermis” przy Olsztyńskim Stowarzyszeniu Mniejszości Niemieckiej wraz ze współpracownikami, **Janusz Kamiński** członek zarządu Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego we Wrocławiu oraz stały doradca Komisji dr **Lech Nijakowski**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Beata Machul-Telus**, **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Vasyl Dunets**, **Kateryna Kriukova**, **Bartholomäus Nowak**, **Anna Paramonowa**, **Olexandr Rudyy**, **Anna Schlögel** – stażyści Międzynarodowych Staży Parlamentarnych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Witam serdecznie posłów przybyłych na dzisiejsze posiedzenie. Witam przybyłych gości. Miło mi państwa poinformować, że dzisiaj Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji reprezentuje sekretarz stanu Włodzimierz Karpiński wraz z dyrektorem departamentu Józefem Różańskim. Witam serdecznie, panie ministrze i panie dyrektorze. Informuję jednocześnie, że Ministerstwo Edukacji Narodowej reprezentuje pani radca ministra Grażyna Płoszajska. Witam serdecznie panią Grażynę. Najwyższą Izbę Kontroli reprezentuje pani Maria Kobierska, którą witam serdecznie.

Droży państwo, po raz pierwszy spotykamy się z nadzieją Rzeczypospolitej, szansą Rzeczypospolitej, czyli z młodzieżą a w tym wypadku – młodzieżą reprezentującą młodzieżowe organizacje mniejszości narodowych. Ogólnie witam państwa bardzo serdecznie. Postaram się wymienić, jakie organizacje dzisiaj są reprezentowane. Jeśli będą jeszcze inne, których członkowie doszli, to proszę dać mi znać. Otóż witam przedstawicieli Białoruskiego Zrzeszenia Studentów, Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, Grupy Młodzieżowej „Ermis” przy Olsztyńskim Stowarzyszeniu Mniejszości Niemieckiej, Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego we Wrocławiu, Sekcji Młodzieżowej Towarzystwa Ukraińskiego z Lublina, Stowarzyszenia Mł-

dzieży Łemkowskiej „Czuha” w Polsce, Związku Karaimów Polskich, Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej, Związku Studentów Niemieckich w Polsce z siedzibą w Opolu, Związku Ukraińców w Polsce reprezentującego też niezależną młodzież ukraińską i Żydowskiej Ogólnopolskiej Organizacji Młodzieżowej.

Droży państwo, miło mi poinformować, że dzisiaj na tym posiedzeniu jest jeszcze młodzież z zagranicy, która przebywa na trzymiesięcznym stażu w Sejmie RP. Witam ich serdecznie. Są to młodzi ludzie z Litwy, z Niemiec i z Ukrainy. Pokażcie się. Wstańcie, wstańcie. Droży państwo, informuję was, że ten program staży trwa już piąty rok. Zawsze z tych krajów przybywa trójka młodych ludzi. Bardzo dziękuję wam za to, że zechcieliście przyjść na to dzisiejsze spotkanie. Jeszcze raz serdecznie witam.

Witam serdecznie wszystkich, którzy przybyli na dzisiejsze posiedzenie, w imieniu prezydium, a jak państwo widzą, prezydium też młode, eleganckie. To wejście pani przewodniczącej było absolutnie zaplanowane, właśnie tak a nie inaczej. Dziękuję, pani przewodnicząca. Z pewnością się zrozumiemy. Podkreśliłem, że to pierwsze takie posiedzenie. Żałuję, że tak późno. Zapewniam państwa, że chcielibyśmy częściej z wami się spotykać, bo na was w tej chwili ciążyć ma największy obowiązek. Szczególnie ze strony mniejszości takie sygnały docierają, że czas, aby młodzież bardziej brała sprawy w swoje ręce. Dlatego w sposób niezwykle serdeczny jeszcze raz wszystkich witam.

Tematem dzisiejszego posiedzenia jest dyskusja na temat tożsamości młodego pokolenia mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce i aby tę dyskusję rozpocząć, bardzo poprosiłbym pana doktora Lecha Nijakowskiego, stałego doradcę Komisji, żeby zechciał zaprezentować nam dzisiaj problem młodego pokolenia mniejszości, ale też i w ten sposób rozpoczął tę naszą dyskusję. Panie doktorze, witamy jeszcze raz bardzo serdecznie i zapraszamy właśnie do wprowadzenia nas w tematykę.

Stały doradca Komisji Lech Nijakowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, ten temat jest już osadzony w dorobku prac komisyjnych dlatego, że Komisja poświęcała sporo uwagi problemom asymilacji mniejszości narodowych w Polsce. Z drugiej strony omawialiśmy wyniki kolejnych spisów powszechnych, w tym ostatniego, gdzie zarysowała się szczególnie dynamika demograficzna. Stąd w ramach wprowadzenia do dyskusji pozwolę sobie wskazać na kilka kontekstów, które być może pozwolą rozszerzyć tę dyskusję o problemy nie zawsze podnoszone w dyskursie publicznym.

Przede wszystkim trzeba sobie zdać sprawę, że asymilacja jest związana z nieustanną presją. Spontaniczną presją, jaka jest wywierana na wszelkie mniejszości, w tym narodowe i etniczne, w państwie narodowym. Jest to związane z tym, że od czasu, gdy został przełamany tradycyjny izolacjonizm wspólnot etnicznych, związany np. z wiejskim zamieszkaniem i samowystarczalnością kultury ludowej czy miejskich gett, to członkowie mniejszości, mogąc uczestniczyć w działalności różnych instytucji, uczestnicząc w różnych systemach społecznych, w naturalny sposób poddawani byli presji asymilacyjnej, czyli przejmowali style życia, język, kody kulturowe. Wpływy są tu bardzo różne. To nie tylko szkolnictwo powszechne czy kiedyś – szczęśliwie już nie nadal – obowiązkowa powszechna służba wojskowa. To były niezwykle ważne czynniki, które w XIX-XX w. wpływały na tworzenie się narodów i asymilację różnych grup, nie tylko mniejszości narodowych i etnicznych. Chodzi również np. o normy prawne, które określają style życia i możliwość kultywowania tradycyjnych wzorów. Przykładem jest obecna dyskusja dotycząca uboju rytualnego. Jest to także kultura popularna, której zwłaszcza dzisiaj przecenić nie można. Bez wątplenia więc zachowanie i rozwój tożsamości, ale także utrzymanie wyrazistej granicy grupy jako osobnej mniejszości jest wielkim wyzwaniem.

Tylko trzeba ten problem ujmować dwojako dlatego, że te wszystkie spontaniczne presje asymilacyjne to jest tak naprawdę również inkluzja, jak to w socjologii się określa, tych społeczności do różnych systemów państwa. Dobrze widać tę specyfikę i dwoistość, gdy spojrzymy na polskich Romów. Jeśli chodzi o Romów, nie ma problemu z zachowaniem i rozwojem tożsamości etnicznej, nie ma np. potrzeby nauczania język romskiego jako języka ojczystego. Jednak jest zupełnie inny problem, związany m.in. z zachowaniem – w części przynajmniej – tej izolacji, czyli właśnie z inkluzją Romów do różnych

systemów, np. rynku pracy, opieki zdrowotnej itd. Ta dwoistość jest wpisana w funkcjonowanie mniejszości narodowych i etnicznych nawet w państwach liberalnych i demokratycznych.

Dwa słowa powiem o współczesnych kontekstach teoretycznych, dlatego że dzisiaj już nie postrzega się narodów, grup etnicznych jako całości danych, których istota jest określona raz na zawsze, od wieków niezmienna. Tak naprawdę socjologia dzisiaj uznaje tożsamość etniczną za nieustannie konstruowaną, tworzoną, w tym – w dyskursie publicznym. Nie chodzi tylko o dziedzictwo przejęte od ojców, obyczaje, zwyczaje, ale chodzi o to, co się mówi i jak się mówi w dyskursie publicznym.

Czasami chodzi o kulturę popularną. Znamy liczne przykłady, kiedy – można powiedzieć – bardzo tandetne produkcje hollywoodzkie okazywały się niezwykle istotne np. dla szkockiego ruchu narodowego. Zatem pomijanie dzisiaj znaczenia dyskursu publicznego jest poważnym problemem. Tym bardziej, że używa się też takiego określenia, jak banalny nacjonalizm (to Michael Billig rozpropagował), gdzie wyraźnie wskazuje się, że to nie tyle pomnikowe dzieła kultury, np. w odniesieniu do Polski „Pan Tadeusz” czy „Król-Duch”, stanowią o tożsamości zwykłych ludzi, ale tak naprawdę elementy z pozoru mało poważne. Bohaterowie kultury popularnej i masowego sportu, filmy, piosenki – to wszystko w znacznej części dzisiaj określa dynamikę tożsamościową, która nieustannie się zmienia.

Ba, nawet tradycyjne obyczaje i zwyczaje w nowym kontekście, związanym także z nowymi mediami, muszą się zmienić, co widać po działalności zespołów folklorystycznych i tzw. zjawisku folklorizmu, czyli dostosowania tradycyjnego folkloru do nowych wymagań komercyjnych, rynkowych czy także medialnych. O tym należy pamiętać, gdy mówimy o tożsamości.

Tu nie chodzi o obronę twierdzy, zwyczajów niezmiennych, treści tożsamości, których nie można naruszyć. Tu raczej chodzi o nieustanne podtrzymywanie granicy międzygrupowej a ta granica, która określa także tożsamość grupy i identyfikację, to nie jest emanacja tylko i wyłącznie treści tożsamości, ale ona jest za każdym razem konstruowana w interakcji, w relacji z innymi grupami. To świetnie widać, co się dzieje, gdy powstają społeczności emigranckie. Te elementy tradycji, które być może były mało ważne w ojczyźnie, nagle stają się absolutnie podstawowe jako znaki różnicy.

Z socjologicznego punktu widzenia to właśnie ta wyraźna granica między grupami etnicznymi, zdefiniowana jako granica etniczna, jest podstawowa. Dobrze to było widać, gdy kształtował się ruch mniejszości niemieckiej i musiał walczyć także o własne uznanie w przestrzeni publicznej. Większość Niemców w Polsce to Ślązacy. Wówczas Ślązacy byli postrzegani przez większość jako grupa etniczna współtworząca naród polski. Wyraźnie widać, że kształtowanie tożsamości związane było m.in. z wydobywaniem tych wyraźnych znaków różnicy, zwłaszcza wobec wspólnoty i dziedzictwa Ślązaków o bardzo różnej identyfikacji.

Z tego wynika m.in. jeden ważny wniosek. To, jak jest prezentowana dana mniejszość czy naród w dyskursie publicznym, określa także skłonność członków młodego pokolenia do utożsamiania się z tym narodem. To są wyniki badania, zresztą niezbyt optymistyczne, Centrum Badania Opinii Publicznej ze stycznia 2013 r., ale także wyniki badania z roku wcześniejszego. Jak widać, tradycyjnie Polacy mają swoją kategorię, której nie lubią, czyli Romów. Romowie zwykle zamykają te stawki. Jednak widać m.in. pogorszenie się stosunku do innych narodów. Zielony słupek to jest rok 2013, czerwony to rok 2012. To jest średnia, czyli jeżeli słupek jest po prawej stronie, to – powiedzmy – przeważa sympatia a jeśli po lewej, to antypatia. To, jak się postrzega dany naród w dyskursie publicznym, wyraźnie wpływa na skłonność członków młodego pokolenia – nawet, jeżeli nie w sumieniu swoim do utożsamiania się z danym narodem – do publicznych deklaracji, które są kluczowe dla działania mniejszości narodowych jako podmiotów publicznych. W tym wypadku widać, że wizerunek pewnych narodów jak gdyby sprzyja takiemu utożsamianiu się, innych – nie. Sytuacja pewnych narodów się poprawiła i jest w miarę dobrze, np. Niemców, którzy kiedyś byli bardzo źle postrzegani a innych, tradycyjnie nie, co oczywiście wpływa także na wybory młodego pokolenia.

Naturalnie, kultura, wybory, popularność danego narodu to nie wszystko. Demografia także ma znaczenie. Na tym slajdzie jest zestawienie opracowane na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego z ostatniego spisu powszechnego. Pragnę podkreślić, że to dotyczy mniejszości narodowych i etnicznych oraz Kaszubów. Są to dane opracowane przez GUS na potrzeby administracji publicznej. W przypadku Kaszubów chodzi tutaj o liczbę osób posługujących się językiem regionalnym kaszubskim. W przypadku mniejszości jest to specyficzna procedura, czyli pierwsza lub druga deklaracja w odpowiedzi na pytania spisowe, albo też, jeśli były to dwie deklaracje mniejszości, które są uznawane w państwie polskim, to wtedy pierwsza.

Jeżeli tak spojrzymy, to widać, że pasek niebieski, czyli grupa biologiczna do 14. roku życia, wyraźnie różnicuje mniejszości. Powyżej średniej dla populacji Polski są tylko dwie społeczności. Są to Romowie, co m.in. związane jest ze stylem życia, znaczeniem dziecka w rodzinie. Są to także Ormianie, gdzie np. bardzo duże znaczenie miała imigracja ormiańska, bo po uzyskaniu obywatelstwa polskiego taka osoba staje się członkiem mniejszości narodowej. To był czynnik niezwykle dynamizujący, także demograficznie, tę społeczność. Jednak, gdy spojrzymy na koniec, to są np. Karaimi. Tutaj struktura demograficzna jest stosunkowo niekorzystna. No, ale to są problemy nie tylko mniejszości narodowych i etnicznych. To są w ogóle problemy Polski związane z demografią. W każdym razie ona określa także liczbę osób, które potencjalnie mogą wybrać. Aczkolwiek, oczywiście, z socjologicznego punktu widzenia, a także prawnego można zadeklarować identyfikację z danym narodem nawet, jeżeli nie pochodzi się z tego narodu, ale to jest sytuacja relatywnie bardzo rzadka.

Chciałem też podkreślić, że nie można ujmować procesów asymilacji całościowo, czyli w ujęciu zero-jedynkowym, tj. albo się mniejszość asymiluje, albo się broni. Dzisiaj się podkreśla, że asymilacja musi być rozpatrywana wieloaspektowo. Trzeba wskazywać na różne trendy, trzeba odnosić się do różnych wymiarów życia społecznego. Na tym slajdzie widać, że wedle uproszczonej kategoryzacji można mówić o akulturacji, jeżeli chodzi o przejmowanie treści kultury dominującej. To może być albo zastępowanie treści tradycyjnych, albo uzupełnianie. Wtedy mamy do czynienia z akulturacją i ona jest często określana jako proces pozytywny, zwłaszcza wtedy, gdy nie prowadzi do zaniku tradycji konstytuujących tożsamość tej grupy. Można mówić o integracji, gdy chodzi o strukturę społeczną i to jest problem ważny, żeby – przy zachowaniu odmienności kulturowej – mniejszości były w pełni włączone, włączone w życie wszystkich systemów społecznych, żeby nie były wykluczone np. ze szkolnictwa, z opieki zdrowotnej. Wreszcie na poziomie osobowości mówi się o poczuciu tożsamości. Czasami jest tak, że nie mamy do czynienia z jednoczesną akulturacją, integracją i poczuciem tożsamości. Gdy mówimy także o kondycji młodego pokolenia to w tym momencie trzeba dokładnie zwrócić uwagę, na jaki aspekt np. procesów asymilacyjnych wskazujemy.

Myślę, że kolejnym elementem, który może także być przydatny w dyskusji jest to, że niektóre tradycje, dobra etniczne, czyli to, co określa tożsamość i odrębność danej grupy, mogą być swoistymi zasobami etnicznymi. Mogą mieć znaczenie także w relacjach pozamniejszościowych. Tutaj dobrym przykładem jest właśnie język mniejszości. Jeśli on jest uznawany za język korzystny z punktu widzenia np. cen tłumaczeń czy innych relacji, to wiadomo, że wtedy jest to czynnik, który dodatkowo wpływa na chęć utożsamiania się z taką grupą. To może być także komercyjne przedstawianie tradycji. Często zespoły romskie dzięki temu, że ich oferta kulturalna trafia na podatny grunt, mogą wzmacniać tradycyjne drogi przekazu w ramach nauczania tradycji w rodzinie. Powiedzmy, że to może być różne materialne dziedzictwo, które się dobrze sprzedaje. To jest też czynnik, który paradoksalnie ma bardzo duże znaczenie. Jeśli wiele elementów tradycji stanowi zasoby etniczne to wiadomo, że to także stanowi jeden z wielu czynników sprzyjających zachowaniu tożsamości.

Równie ważna jest polityka zagranicznej ojczyzny. To takie pojęcie wprowadzone przez Rogersa Brubakera, oznaczające państwo, z którym się dana mniejszość narodowa utożsamia. Tu widzimy zróżnicowanie sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych, które jest bardzo wyraźne. Jak wszyscy państwo doskonale wiedzą, polityka zagranicznych ojczyzn wobec mniejszości narodowych i etnicznych jest bardzo zróżnicowana –

od bardzo aktywnego wspierania, także finansowego, mniejszości poprzez obojętność aż nawet po zupełnie inne podejście do relacji. Dobrym przykładem jest zupełnie inny model, gdy mówimy o państwie Izrael, gdzie stosunek państwa do diaspor żydowskich od samego początku, także w związku ze specyficzną ideologią syjonistyczną, był postrzegany odmiennie niż to np. jest w odniesieniu do Niemiec, których polityka wobec mniejszości narodowych i etnicznych jest głęboko osadzona w tradycji.

Oczywiście, opinie Polaków o państwie, o zagranicznej ojczyźnie mniejszości, mają tutaj znaczenie. Pewne państwa, pewne zagraniczne ojczyzny mają dobry wizerunek medialny, inne – bardzo zły. To też wtedy niekoniecznie sprzyja, gdy ten wizerunek jest zły, publicznej deklaracji przynależności do danego narodu.

Zbliżając się do końca, jesteśmy świadkami m.in. takich procesów, które są związane z aspiracjami grupy etnicznej, grupy tak postrzeganej. Tutaj przykładem mogą być Ślązacy, których dążenie do uznania za narodowość, ale i wszystkie pokrewne działania wpłynęły także na przemiany tożsamości wśród tej grupy, która jak gdyby czerpie ze wspólnego dziedzictwa i tradycji. Bowiem wiele elementów interpretacji przeszłości, dowartościowanie gwary, śląskiej mowy jako istotnego czynnika, wiele elementów obyczaju jest wspólnych. W takim środowisku budowanie wyraźnej odrębności definiowanej jako odrębność narodowościowa napotyka na naturalne napięcia, które widać bardzo wyraźnie choćby na Śląsku. Mówimy o bardzo żywej polityce, spontanicznej, oddolnej wobec dziedzictwa kulturowego.

I już zupełnie na koniec chciałbym na coś wskazać. Ponieważ jeszcze wyniki nowego spisu nie zostały w pełni udostępnione przez GUS, więc dokładnie nie wiemy, jak wygląda dynamika, która uwzględnia już te szczegółowe dane o tożsamości łączonej. Przypomnę stare badania, które robiłem w Zespole Szkół w Krzanowicach, w gminie Krzanowice. Ta gmina w świetle wyników spisu z 2002 r. była uznawana za mniejszościową – prawie 21% deklaracji niemieckich, ponad 7% narodowości śląskiej. W zespole, który zbiera młodzież z całej gminy, więc także o bardzo różnej identyfikacji rodziców, młodzież miała odpowiedzieć na pytanie: „Jakiej czujesz się narodowości?”. Można było podać także nazwy łączone, np. Polak-Ślązak lub Ślązak-Niemiec. Jedynie dwie osoby nie udzieliły odpowiedzi. Odpowiadając, oczywiście, anonimowo w ankietach, ta młodzież – jak widać – wykazała bardzo daleko idący pluralizm tożsamości. Takie jednoznaczne deklaracje narodowościowe, jak Polak czy Niemiec, ale także i Ślązak były stosunkowo nieliczne. Przeważały np. Polak-Ślązak i Ślązak-Niemiec w różnych konfiguracjach.

Badania oddolne być może pozwolą te procesy tożsamościowe uchwycić. Badania GUS związane z ostatnim spisem pokazują, że nie możemy ograniczać tej dyskusji tylko i wyłącznie do tych identyfikacji tożsamości, które są dostępne publicznie, np. także poprzez akty prawne. Bardzo często ta dynamika tożsamościowa jest bardzo zróżnicowana i odbiega nawet od tej kafeterii, która była dostępna w kwestionariuszu spisowym oferowanym przez GUS w 2011 r. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie doktorze. Informuję państwa, że posłowie Komisji otrzymali materiał zaprezentowany przez pana doktora, ale również otrzymali informacje dotyczące organizacji młodzieżowych mniejszości narodowych. Taką informację dostarczył Związek Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP, jak również Związek Studentów Niemieckich w Polsce z siedzibą w Opolu, Grupa Młodzieżowa „Ermis” przy Olsztyńskim Stowarzyszeniu Mniejszości Niemieckiej w Olsztynie, Związek Ukraińskiej Młodzieży Niezależnej, Sekcja Młodzieżowa Towarzystwa Ukraińskiego, Stowarzyszenie Młodzieży Łemkowskiej „Czuha” w Polsce, Żydowska Ogólnopolska Organizacja Młodzieżowa, Bractwo Młodzieży Prawosławnej, Związek Karaimów Polskich i to wszystko.

Droży państwo, wiem, że młodzi przedstawiciele organizacji mają też dodatkowe prezentacje. Jeśli miałyby się one powielać, to sądzę, że nie byłoby to najlepszym pomysłem, ale do takiej prezentacji zaraz państwa zaproszę. W międzyczasie dotarli do nas jeszcze szefowie organizacji mniejszościowych. Witam panów Piotra Tyme, prezesa Związku Ukraińców w Polsce i Andrzeja Romańczuka z Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego, który przyjechał aż z Białegostoku, żeby być z młodzieżą. Mówię o nich,

bo nie tak dawno jeszcze byli prężnymi działaczami młodzieżowych organizacji mniejszościowych. Witam panów serdecznie.

Czy państwo posłowie zgodziliby się z taką koncepcją, żeby najpierw młodzież dać szansę? Dziękuję bardzo. Wobec tego przystąpmy do dalszej części prezentacji, jeszcze raz dziękując panu doktorowi Lechowi Nijakowskiemu. Dobrze by było, żeby państwo się przedstawiali, dlatego że jeszcze nie ogarnąłem – nawet z tak licznym prezydium – jak państwo się nazywają. Proszę uprzejmie.

**Przewodnicząca Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej
Joanna Hassa:**

Dzień dobry państwu. Nazywam się Joanna Hassa. Jestem przewodniczącą Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej. Pozwoliłam sobie skoordynować zebranie wszystkich naszych grup z mniejszości niemieckiej w jedną prezentację. Przy czym ja przedstawię swoją organizację, a każdy z przedstawicieli przedstawi własną organizację pod kątem tego, co robi i pod kątem tożsamości, oczywiście. Może pozwoli sobie zacząć.

Związek Młodzieży Mniejszości Niemieckiej to w języku niemieckim Bund der Jugend der Deutschen Minderheit. Rok założenia 1992. W tym roku obchodziliśmy już 21-lecie istnienia. Skupiamy przede wszystkim młodzież w wieku 16-35 lat. Mamy też tzw. juniorów, czyli młodzież od 14 lat, a także seniorów, czyli naszych starszych członków powyżej 35. roku życia, których nie chcemy utracić i z którymi chcemy być w stałym kontakcie. Oficjalnie mówimy o liczbie około 2 tys. członków, bo tyle mniej więcej osób bierze udział w naszych projektach co roku. Nasza organizacja posiada siedzibę w Opolu. Tam mamy swoich pracowników. To są pracownicy nie tylko ze strony polskiej, ale otrzymujemy pracowników z Niemiec, z organizacji młodzieżowych i nie tylko, którzy dla nas pracują, także wolontariuszy w ramach wymiany młodzieżowej z programu „Młodzież w działaniu”.

Jesteśmy członkiem organizacji międzynarodowej, która skupia wszystkie młodzieżówki organizacji mniejszości narodowych i etnicznych z całej Europy. Muszę powiedzieć, że w przyszłym roku robimy bardzo duże seminarium młodzieżowe dla tych wszystkich organizacji, które wchodzi w jej skład. Organizacja międzynarodowa obchodzi 30-lecie istnienia i zapraszamy wszystkie te organizacje do nas w przyszłym roku przed Wielką nocą. Zapraszamy też wszystkie organizacje młodzieżowe mniejszości z Polski. Chcielibyśmy was zobaczyć w tym naszym projekcie. Byłoby to bardzo miłe dla nas i na pewno dla tych organizacji, jeżeli uczestniczylibyście z nami w tym wydarzeniu.

Jesteśmy także członkiem Polskiej Rady Organizacji Młodzieżowych. Myślę, że to jest dosyć poważne członkostwo, przynajmniej dla nas, bo dosyć mocno staramy się udzielać. Melanie Raczek jest aktywistką, która działa w tym kierunku, by również kandydować do zarządu PROM.

Postanowiliśmy w ostatnim czasie ustalić sobie trzy działy, które są dla nas najważniejsze czy trzy cele naszej działalności – tożsamość, język i rozwój. Widzimy, że tożsamość jest potrzebna naszej młodzieży mimo, że gdzieś o tej tożsamości czasami się zapomina i czasem się nie rozmawia. Poprzez naszą codzienną działalność, poprzez kursy językowe, wyjazdy studenckie czy seminaria, praktyki szkoleniowe i spotkania, staramy się pokazywać młodzieży, że warto o tym mówić, warto o tym rozmawiać, bo często młodzi ludzie boją się o tym mówić. Gdzieś tam to wynika z historii, z przeszłości naszych rodziców, którzy też często nie chcą się przyznawać do tego, że są Niemcami albo boją się przyznawać do tego, że są pochodzenia niemieckiego. Moja mama poszła w wieku 6 lat do przedszkola, umiając mówić tylko w języku niemieckim a skończyła szkołę umiając mówić tylko w języku polskim, bo przez jakieś tam represje w szkole czy konflikty stwierdziła, że tylko ten język jest jej potrzebny. Oczywiście, rozumie wypowiedzi w języku polskim i niemieckim, natomiast używa tylko jednego. Tymi naszymi projektami, naszą codzienną działalnością staramy się pokazywać młodzieży, że można wzrastać w tożsamości niemieckiej, działając na co dzień w naszej organizacji.

Wydajemy również czasopismo „Antidotum”, które pojawia się raz na kwartał. W języku niemieckim i polskim staramy się poruszać tematy, które są dla młodzieży istotne, ważne. Nie tylko górnolotne tematy, ale także codzienność, bo – jak mówię –

codziennosc jest dla nas najwazniejsza. Nie chcemy byc tylko osobami, ktore mowa o tym, ze sa Niemcami, ale chcemy, zebyśmy wszyscy tym zyli tak naprawde.

Wymienilam kilka naszych przykladowych projektow, ktore organizujemy w ciagu roku. Jest ich, oczywiscie, wiecej. To np. szkolenie liderow grup mlodziezowych czy konferencja mlodziezowa, na ktorej spotyka sie mlodziez mniejszosci niemieckiej z calaj Polski. Tam pod katem tozsamosci, historii, jezyka mlodziez stara sie nawiazywac kontakty, integrowac, by moc dzialac na terenie calaj Polski. Jest to tez tradycyjny jarmark bozonarodzeniowy. Staramy sie rowniez wspierac jezyk niemiecki, by byl czesciej uzywany nie tylko przez naszych czlonkow, ale tez akceptowany przez spolecznosc polska. Temu sluzy m.in. Polsko-Niemiecki Konkurs Dziennikarski, gdzie odkrywamy talenty i gdzie mozna wygrac staz w Niemczech w Deutsche Welle. To sa nasze glowne projekty.

Mamy tez jednostki terenowe, ktore funkcjonuja na terenie calaj kraju. Wymienilam tu kilka z tych, ktore obecnie dzialaja. Z tym, ze wlasnie widzimy ostatnio wzrost spowodowany prawdopodobnie nasza dzialalnoscia i staloscia w związku, ktora przez pewien okres nastala. Widzimy, ze nasze kola chca dzialac. Dzialaja razem z osobami starszym w tym sensie, ze sa organizacje dachowe mniejszosci niemieckiej, z ktorymi mlodziez chce dzialac i wspolnie organizuje przerozne inicjatywy, np. w zeszlym tygodniu jedno z kol organizowalo tzw. targ staroci. Sa to wszelakiego rodzaju inicjatywy. Tak, jak widać, jesteśmy organizacja ogólnopolska. Nie mamy organizacji czy kol tylko na terenie Opolszczyzny i wojewodztwa slaskiego, ale takze w Gdanську, w Szczecinie czy w Lidzbarku Warmińskim, czyli praktycznie reprezentujemy cala mlodziez mniejszosci niemieckiej z calaj Polski. Staramy sie to robic rowniez poprzez to, ze jesteśmy czlonkiem organizacji zarowno ogólnopolskich, jak i miedzynarodowych. Z mojej strony to tyle. Jezeli beda pytania, to chętnie odpowiem.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

A dzialania takie, jak np. Wielkie Slizganie?

Przewodnicząca Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP Joanna Hassa:

Wielkie Slizganie jest jedna z naszych wiecejszych akcji. Jest to akcja charytatywna, podczas ktorej co roku zbieramy pieniadze dla dzieci z domow dziecka. Tak naprawde sam finał akcji jest jednodniowy, ale to toczy sie tak naprawde juz od listopada do marca, czyli – powiedzmy – piec miesiecy. Staramy sie pozyskiwac fundusze dla dzieci z domow dziecka i zbierac np. materialy szkolne, by skorzystaly z nich dzieci z domow dziecka z oddalonych tez miejscowosci, bo czesto w duzych miastach domy dziecka sa – powiedzmy – rozpiaszczane, a zapomina sie o tych gdzieś na obrzezach. Po pierwsze, staramy sie je wspomoc zarowno finansowo, jak i materialnie. Po drugie, organizujemy dla tych dzieci jeden dzien na lodowisku i tam uczymy je jezdzic na lyzwach, malujemy im twarze farbami, robimy wszelakie konkursy, uczymy tez troche po niemiecku, wiec sa to wszelakiego rodzaju formy aktywnosci dla tych mlodych ludzi. Wszyscy tak naprawde moga w tym uczestniczyc, przychodzac na lodowisko w tym dniu. Jest symboliczna oplata.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

A starsi?

Przewodnicząca Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP Joanna Hassa:

Nawet starsi moga. W tym roku nawet pan poseł jezdzil razem z nami na lodzie. Jesteśmy z tego projektu bardzo zadowoleni. W tym roku juz osma...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pan poseł juz ileś lat jezdzi na lodzie.

Przewodnicząca Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP Joanna Hassa:

Tak. Tylko, ze twierdzil, ze dawno juz nie jezdzil i to na figurowkach jeszcze tym razem jezdzil, wiec...

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Nie bylo innego rozmiaru.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Macie to nagrane?

Przewodnicząca Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP Joanna Hassa:

Można znaleźć w Internecie. Możemy potem pokazać.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Rozumiem. Pani chce powiedzieć, że pan poseł też się ślizga.

Przewodnicząca Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP Joanna Hassa:

Też się ślizga.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Tak to odebraliśmy, nie inaczej.

Przewodnicząca Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP Joanna Hassa:

Jeżeli państwo chcieliby też się poślizgać w przyszłym roku, to zapraszamy, bo akcja na pewno się odbędzie w przyszłym roku.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

My też się ślizgamy z posłem.

Przewodnicząca Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP Joanna Hassa:

Z panem posłem można, oczywiście. To tyle z mojej strony. Na razie dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP Joanna Hassa:

I poproszę teraz resztę.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Poza państwa prezentacją, którą – podkreślam raz jeszcze – mamy na piśmie i z którą zapoznaliśmy się, spodziewalibyśmy się też jakichś waszych oczekiwań, czego oczekujecie ze strony naszej. Ta dyskusja ma charakter dosyć otwarty. Proszę mi wierzyć, że z tego, co statystyki powiadają, jest to najbardziej przyjazna komisja w Sejmie RP. Reprezentowane są w niej wszystkie kluby, ale z tych klubów wybrani są najbardziej przyjaźni ludzie i zresztą państwo to absolutnie widzą. Proszę uprzejmie.

Członek zarządu Grupy Młodzieżowej „Ermis” przy Olsztyńskim Stowarzyszeniu Mniejszości Niemieckiej Joanna Kamińska:

Dzień dobry państwu. Cieszę się, że zostaliśmy zaproszeni właśnie do tej przyjaznej grupy. Nazywam się Joanna Kamińska. Pochodzę z Olsztyna. Dzisiaj przedstawiam Grupę Młodzieżową „Ermis”. Jeżeli są już podane te dane, to może skróć prezentację do najważniejszych punktów, które nas definiują.

Chciałam podkreślić to wszystko, co dzieje się w naszej grupie. Grupa składa się z 30 aktywnych osób i z szerokiego grona sympatyków. Mamy comiesięczne spotkania. Spotykamy się, rozmawiamy o języku. Wszystko to, co robimy, robimy sami. Nie mamy w swojej grupie żadnej osoby, która jest zatrudniona. Wszystko to, co dzieje się w grupach „Ermis” jest stworzone tylko i wyłącznie przez nas. To jest nasza praca, to są nasze godziny, to jest nasze zaangażowanie. Ktoś, kto chce pojechać na spotkanie, wymyśla je od początku do końca, zastanawia się nad tym, na jaki temat chcemy rozmawiać, co nas najbardziej interesuje. Potem poprzez stawianie wniosków, przez realizację, wszystkie możliwe punkty projektu i spotkania są organizowane tylko i wyłącznie przez uczestników i przez Grupę Młodzieżową „Ermis”.

Tym, co nas wyróżnia, jest też ścisła współpraca polsko-niemiecka. Mamy grupę partnerską i grupę dachową, które znajdują się w Niemczech. Przeprowadzamy rok w rok przynajmniej trzy projekty, które są projektami międzynarodowymi.

Jeżeli chodzi o tematy, którymi się interesujemy, to jest głównie kształcenie polityczno-społeczne. Koncentrujemy się na poznawaniu historii lokalnej. Budujemy naszą tożsamość poprzez historię lokalną i poprzez historię Warmii. Grupa swoją nazwę wzięła od słowa „Ermeland” – niemieckiego odpowiednika nazwy „Warmia”. Jest związana

z katolicyścią tego regionu. Poznajemy historię poprzez aktywną animację. Jeździmy na rowerach, zwiedzamy, pływamy kajakami. Ostatnio przez 10 dni skupiliśmy się tylko i wyłącznie na temacie Warmii jako krainy. Rozmawialiśmy na temat tożsamości, na temat wypędzeń, na temat historii osób wypędzonych, na temat dzisiejszej sytuacji gospodarczej tej krainy, podkreślając bardzo regionalny aspekt naszej grupy. Nie mamy ogólnopolskiego zakresu. Skupiamy się tylko i wyłącznie w tym zakresie. Dziękuję państwu bardzo za uwagę. W ramach jakichkolwiek pytań zostają do dyspozycji

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Żadnych oczekiwań ze strony naszej, tak?

Członek zarządu Grupy Młodzieżowej „Ermis” przy Olsztyńskim Stowarzyszeniu Mniejszości Niemieckiej Joanna Kamińska:

Czy w trakcie dyskusji?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Macie wszyscy dobrze, OK. A kiedy otwieracie klasy z niemieckim językiem nauczania w Olsztynie?

Członek zarządu Grupy Młodzieżowej „Ermis” przy Olsztyńskim Stowarzyszeniu Mniejszości Niemieckiej Joanna Kamińska:

Jeżeli chodzi o klasy dwujęzyczne, to takie już są od...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dwujęzyczne. A mniejszościowe?

Członek zarządu Grupy Młodzieżowej „Ermis” przy Olsztyńskim Stowarzyszeniu Mniejszości Niemieckiej Joanna Kamińska:

Mniejszościowe? Nie, niestety. Są kursy, które są przeprowadzane wśród mniejszości, ponieważ...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Postawcie sobie taki cel. Jesteście młodzi. Na pewno uczniów będzie łatwiej wam dostarczyć.

Członek zarządu Grupy Młodzieżowej „Ermis” przy Olsztyńskim Stowarzyszeniu Mniejszości Niemieckiej Joanna Kamińska:

Właśnie spotkanie DeutschSzene polega na tym, że spotykamy się co miesiąc. Ustawiamy jeden stolik i decydujemy, że mimo tego, że wszyscy jesteśmy z Polski i w każdej innej sytuacji rozmawiamy po polsku, to ten stolik jest wyłączony z tej zasady. Siadamy tam i przez trzy godziny rozmawiamy tylko i wyłącznie po niemiecku w ramach...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pan przewodniczący Galla mówi, że do Olsztyna będzie przyjeżdżał częściej, jak taka klasa powstanie.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Tak jest.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nawet gotów jest zaraz jechać na te spotkania, tak? Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie.

Przewodniczący Związku Studentów Niemieckich w Polsce z siedzibą w Opolu Robert Kampa:

Dzień dobry. Nazywam się Robert Kampa. Jestem seniorem czyli przewodniczącym Związku Studentów Niemieckich. Związek Studentów Niemieckich w Polsce z siedzibą w Opolu – po niemiecku Verein Deutscher Hochschulüler in Polen zu Oppeln, w skrócie VDH Oppeln – został założony 24 maja 2003 r. Jest bratnim związkiem Związku Studentów Niemieckich z siedzibą w Raciborzu. Tutaj widzimy nasze dwa herby. Górny jest opolski, dolny jest raciborski. VDH Oppeln jest nowoczesnym, mieszanym religijnie i politycznie, niezależnym niemieckim związkiem studenckim. Co najciekawsze, nie jest jedynym związkiem studenckim w Opolu. Jest także Salia Silesia, o której później

powiem jeszcze parę słów. Do naszego związku aktualnie należy ponad 50 studentów, jak i absolwentów uczelni opolskich, zebranych w dwóch grupach naszego związku. Aktivitas to grupa zrzeszająca wyłącznie studentów, Seniorbund to grupa zrzeszająca absolwentów.

W środowisku mniejszości niemieckiej jesteśmy jedną z najmłodszych organizacji, ale też jedną z organizacji z najdłuższą i najstarszą tradycją. Pierwsze VDH zostały założone na początku lat 20. XX w. w Lwowie, Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Gdańsku. VDH Oppeln jako związek studencki przestrzega szczególnych zasad. Jedną z nich jest *lebensbundprinzip*. To zasada mówiąca o tym, że członkiem związku jest się przez całe życie, a także, że należy się angażować w życie związku przez całe życie. Drugą zasadą jest *konventprinzip*, która gwarantuje nam strukturę demokratyczną w naszym związku.

Celem naszego związku jest pielęgnowanie języka i kultury niemieckiej oraz szeroko pojęta edukacja polityczna. Te cele realizowane są poprzez wymienione tutaj inicjatywy. Pozwolę je sobie przeczytać. To organizowanie i prowadzenie ośrodków popularyzacji kultury i sztuki niemieckiej, jak również organizowanie i prowadzenie biblioteki służącej celom statutowym, organizowanie publicznych imprez, wystaw, odczytów, spotkań z osobistościami życia artystycznego, kulturalnego, naukowego, politycznego i społecznego, udział w nawiązaniu i realizowaniu współpracy partnerskiej, szczególnie między studentami polskimi a niemieckimi. Mamy podpisane umowy partnerskie ze Zrzeszeniem Związków Studentów Niemieckich, które jest organizacją dachową zrzeszającą związki studentów niemieckich na terenie Niemiec, Austrii, Rumunii i Węgier. Mamy również nasz bratni związek VDH Budapeszt. Jedną z inicjatyw, które prowadzimy, jest też organizacja systemu stypendiów, szkoleń, praktyk oraz kursów w celu kształcenia i podnoszenia kwalifikacji członków związku.

Ten rok jest szczególnie dla nas. Obchodzimy 10-lecie powstania. Tydzień temu wspólnie z członkami zaprzyjaźnionych związków z Austrii, Niemiec i Węgier mogliśmy obchodzić nasze 10-lecie w Głuchołazach, gdzie wspólnie uczestniczyliśmy w wykładach, w różnych uroczystościach związanych właśnie z życiem korporacyjnym. Zrobiliśmy m. in. *Kommerz* i mieliśmy nasz coroczny bal. Od tego roku akademickiego po latach wytrwałej i systematycznej pracy, dzięki finansowaniu przez członków naszego *Seniorbundu*, posiadamy naszą siedzibę, która ma pełnić rolę centrum spotkań studentów niemieckich wraz z małym akademikiem, w którym mieszkają nasi członkowie. W imieniu wszystkich członków naszej korporacji chcę podziękować za zaproszenie i wysłuchanie naszej prezentacji. Dziękuję bardzo.

Aha, jeszcze miałem powiedzieć o Salii Silesii. Sam nie jestem członkiem Salii Silesii, ale to też jest korporacja studencka, z którą współpracujemy. Aktualnym przewodniczącym jest Michael Wollny. Pokazałbym na zdjęciu, ale nie widzę go. W odróżnieniu od VDH Salia Silesia ma inne zasady przyjmowania członków. Aby zostać członkiem Salii Silesii, po pierwsze, trzeba być mężczyzną i katolikiem. Członkowie Salii Silesii, także w odróżnieniu od nas, noszą kolorowe bandy, które są oznaką członkostwa w tym związku. Jest różnica między *Fuchsband*, czyli bandem biało-czarno-białym, który nosi kandydat na członka zwyczajnego a bandem członka zwyczajnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Z tą Salią Silesią nie poszalejecie w Europie pewnie zbyt, ale...

Posel Danuta Pietraszewska (PO):

Niestety.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie. Kto z państwa jako kolejny? Proszę śmiało. Nacisnąć na zielone, bliżej przytulić do siebie. Tak.

Przewodniczący Sekcji Młodzieżowej Towarzystwa Ukraińskiego Łukasz Czyżewski:

Dzień dobry. Witam wszystkich. Nazywam się Łukasz Czyżewski, jestem przewodniczącym Sekcji Młodzieżowej Towarzystwa Ukraińskiego. Na początku chciałem tylko zapytać. Niestety, takiej pięknej prezentacji nie posiadam przygotowanej. Oczywiście,

przedstawię organizację. Jednak chciałem zapytać, czy od razu możemy mówić o problemach pewnych, czy później jeszcze będzie czas na ich przedstawienie?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Wasza prezentacja jest w materiałach, więc proszę mówić o problemach.

Przewodniczący Sekcji Młodzieżowej Towarzystwa Ukraińskiego Łukasz Czyżewski:

Dobrze. Pokróćce chciałem powiedzieć, że Towarzystwo Ukraińskie, które działa przede wszystkim w Lublinie, ale także od kilku lat w Chełmie, powstało w 1999 r. Może dokładnie o całej działalności towarzystwa, o wszystkich działaniach, jakie wykonuje, nie będę opowiadać. Skupię się na sposobie aktywności młodzieży, na tym, w jaki sposób jest młodzież zaangażowana. Chciałbym też podkreślić, że za cel, za bardzo ważną rzecz uważamy to, aby młodzież brała udział właściwie we wszystkich działaniach, bo chyba o to chodzi, żeby niezależnie od wieku czuć pewną wspólnotę i wykonywać działania razem. Jednak, oczywiście, młodzież ma także swoje potrzeby.

Może zacznę od tego, że Lublin jest dosyć specyficznym miejscem dlatego, że sam Lublin nie znajduje się na ziemiach etnicznie ukraińskich, na terenach, na jakich przebywali Ukraińcy. To jest miasto, w którym mieszka właściwie diaspora ukraińska. Co ciekawe, do Lublina przyjeżdżają młodzi Ukraińcy, przede wszystkim w celach edukacyjnych – w Lublinie jest wiele uniwersytetów – z różnych części Polski, z ziem etnicznie ukraińskich, które znajdują się na terytorium Polski. Na tych ziemiach o różnej historii w różny sposób rozwijała się świadomość narodowa bądź dalej się rozwija. Jest to północne Podlasie, południowe Podlasie, a także ziemie południowo-wschodnie, czyli Przemyśl czy Sanok. Dla nas bardzo ważna jest właśnie integracja. Ci młodzi ludzie mają bardzo różne pojmowanie swojej ukraińskości i aby nie tworzyć pewnych podziałów, staramy się przede wszystkim wykonywać rolę integracyjną. Dlatego kilka miesięcy temu została powołana Sekcja Młodzieżowa Towarzystwa Ukraińskiego, aby zajmować się działalnością *stricte* młodzieżową.

Może tutaj nazwę tylko kilka działań. Jesteśmy organizacją niedużą, dlatego nasza działalność nie jest zakrojona na ogromną skalę. Działania *stricte* młodzieżowe to są zapusty ukraińskie, czyli ostatki przed Bożym Narodzeniem, które składają się z koncertów folkowych ukraińskich i imprezy typowo integracyjnej. Jest to także wertep czyli teatralizowane przedstawienie bożonarodzeniowe. Teatr daje naprawdę świetne możliwości integracji. Kolejnym przedsięwzięciem jest największa impreza ukraińska w Lublinie, jaką jest „Ukraińska Besida” czyli biesiada ukraińska, która odbywa się na zakończenie roku szkolnego w Ukraińskiej Szkole Niedzielnej w Lublinie. Siłą rzeczy, młodzież jest w nią mocno zaangażowana.

Specyficzną inicjatywą było utworzenie ukraińskiego zespołu folkowego w Lublinie pod nazwą „Chwyla”, w którym mam przyjemność od pięciu lat śpiewać i grać. Kilkanaście osób przez te pięć lat przewinęło się, Ukraińców z różnych regionów Polski, co dało nam możliwość naprawdę szerszego spojrzenia na problemy naszej mniejszości z różnych regionów. Poza tym jest to właśnie pewien rdzeń, który pozwolił na organizację większej liczby imprez integracyjnych.

Trzeba jeszcze podkreślić, że nasza organizacja bardzo ściśle współpracuje z Bractwem Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej a także z Cerkwią prawosławną jako taką.

O kilka słów może na temat specyfiki świadomości czy problemów chciałem prosić tu moją koleżankę Olę Kuprianowicz.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę bardzo, pani Olgo. Rozumiem, że nazwisko nieprzypadkowe?

Skarbnik Sekcji Młodzieżowej Towarzystwa Ukraińskiego Olga Kuprianowicz:

Nieprzypadkowe. Sytuację młodszego pokolenia mniejszości narodowych jako takich kształtuje wiele czynników, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Do najważniejszego czynnika zewnętrznego moglibyśmy zaliczyć środowisko większościowe, z którego strony bardzo często możemy się spotkać z brakiem akceptacji odmienności. Jest

to dość duży problem, który powoduje regresję świadomości narodowej. Bardzo często jest to brak zrozumienia faktu przynależności do odmiennej grupy narodowościowej.

Młode pokolenie słyszy: „Przecież mieszkasz w Polsce. Co ty w ogóle wymyślasz?”. Przypuszczam, że wynika to z ogólnej atmosfery a po części – z braku uwzględnienia tych treści w szkolnych programach nauczania. Z moich doświadczeń wynika, że wyjątkowo rzadko nauczyciele wykorzystują odmienność uczniów. Zdarzają się natomiast przypadki w szkołach, kiedy spotykamy negatywny stosunek do uczniów należących do mniejszości i nie muszą mieć one charakteru masowego, żeby wywoływały negatywne skutki czyli obawę przed przyznaniem się do swojej odmienności, wśród młodzieży szkolnej. W szczególności dotyczy to właśnie mniejszości żyjących w diasporze – tak, jak w Lublinie, gdzie nie ma zwartych grup mniejszościowych. Inna sytuacja jest tam, gdzie mniejszości narodowe mieszkają tradycyjnie, jednak nawet tam sytuacja może być jeszcze bardziej skomplikowana, ponieważ większość może uważać mniejszość za element, który przeszkadza w funkcjonowaniu.

Innym czynnikiem jest na pewno doświadczenie historyczne czyli pamięć o historii trudnej dla własnej społeczności. Takim przykładem dla mniejszości ukraińskiej może być akcja „Wisła”, której skutki do dzisiaj możemy obserwować. Te skutki zarówno materialnie i w sferze demograficznej, jak również w mentalności ludności wpływają właśnie na tożsamość kolejnych pokoleń.

Innym czynnikiem jest niezapewnienie przez państwo warunków do zachowania tożsamości. Oczywiście, można powiedzieć, że przepisy prawa stwarzają dobre warunki, jednak nie zawsze przekładają się one na praktykę. Cóż z tego, że mamy formalne gwarancje, gdy w praktyce nie można z nich korzystać lub wymaga to bardzo dużego wysiłku, czy też nie ma na to przyzwolenia społecznego? Tutaj mogę podać własny przykład. Od kilku miesięcy koresponduję z instytucjami oświaty w sprawie zasad, na jakich powinnam zdawać maturę z języka mniejszości narodowej.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

I z jakim skutkiem ta korespondencja?

Skarbnik Sekcji Młodzieżowej Towarzystwa Ukraińskiego Olga Kuprianowicz:

Zostało uzgodnione jednoznaczne stanowisko, że powinnam zdawać ten egzamin jako zaliczony do egzaminów obowiązkowych. Jednak stało się to dopiero na miesiąc przed maturą.

Może przejdę teraz do czynników wewnętrznych. Takim czynnikiem jest zapewne utrudniony przekaz międzypokoleniowy tradycji mniejszościowej – utrudniony z obawy przed problemami w przyszłym, dorosłym życiu dziecka lub już na poziomie edukacji a także to, że przekazanie mniejszościowej tradycji wymaga włożenia wysiłku, co czasem jest bardzo trudne w warunkach mniejszości nawet, gdy rodzice wyrażą taką chęć. Obawy te wynikają często z doświadczeń innych członków mniejszości, tak historycznych jak i współczesnych, czyli np. represji w szkole.

Innym czynnikiem są procesy społeczne, gdy poszukując warunków do dobrego życia, ludzie migrują. Powoduje to zerwanie więzi z własną tradycją i społecznością. Przyspiesza to proces asymilacji. Innym czynnikiem są małżeństwa mieszane, których zawieranie najczęściej kończy się przyjęciem kultury większościowej.

Co ważne i co charakteryzuje nasz teren, czyli Chełmszczyznę i południowe Podlasie, zamieszkuje go społeczność, gdzie nie było ukształtowanej nowoczesnej tożsamości narodowej. W zasadzie nie jest możliwe dalsze trwanie kultury mniejszościowej, ponieważ aby zachować własną tradycję, potrzebne jest ukształtowanie się świadomości przynależności do konkretnej społeczności mniejszościowej. Z własnych obserwacji widzę, że moi rówieśnicy, których dziadkowie czy rodzice mówili jeszcze w języku ukraińskim i żyli w tejże kulturze, ale nie mieli ukształtowanej świadomości narodowej lub jej nie przekazali młodszemu pokoleniu, tracą kontakt z językiem, kulturą, tradycją swoich przodków. Czasem nawet, na zasadzie odreagowania, przyjmują poglądy skrajnych środowisk funkcjonujących w społeczności większościowej, które są wrogie mniejszościom.

Ważnym czynnikiem jest również to, że aby być członkiem, potrzebna jest refleksja nad tym, kim jestem, kim byli moi rodzice i dziadkowie. Trzeba włożyć wysiłek w budowanie

i zachowanie własnej tożsamości. Natomiast zasymilować się jest bardzo łatwo. Wystarczy jedynie poddać się głównemu nurtowi życia publicznego, przyjąć język, który nas otacza ze wszystkich stron, kulturę, tożsamość naszych kolegów. Bycie członkiem mniejszości wymaga więc dużego wysiłku, natomiast zlanie się z większością jest bardzo proste a często też wygodniejsze w dalszym życiu. Pozostanie członkiem mniejszości wymaga świadomej decyzji, nie może się odbyć bez refleksji i wymaga konsekwentnych działań w tym kierunku. Natomiast asymilacja może dokonać się bezrefleksyjnie i żywiołowo.

Dlatego działania służące zachowaniu tożsamości muszą to uwzględniać poprzez stwarzanie dobrych warunków dla tych, którzy decydują się na trudniejszą z tego punktu widzenia drogę. Konieczna jest zmiana atmosfery w społeczeństwie, budowanie postaw nie tylko tolerancyjnych, ale akceptujących obecność tychże społeczności. Warto podjąć działania na poziomie edukacji. Chodzi o wprowadzenie do programu nauczania wiedzy o mniejszościach, promowanie odmienności uczniów i niepozostawianie przedstawicieli mniejszości w szkole samym sobie, aby radzili sobie w społeczności większościowej. Właśnie dlatego działalność naszej organizacji prowadzi do prezentacji mniejszości ukraińskiej i sprzyja budowaniu pozytywnego wizerunku tejże społeczności oraz integracji młodego pokolenia, aby jego przedstawiciele nie czuli się jedyni w społeczności większościowej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję, pani Olu, za dosyć interesujący pogląd. Rozumiem, że przez to promowanie chciała pani na pewno powiedzieć, że więcej powinno być mniejszości w mediach i że uczniowie – jak mi pani przewodnicząca Danuta podpowiada – należący do większości więcej powinni wiedzieć na temat mniejszości? Być może ten problem nie wynika z nietolerancji, ale często z niewiedzy.

Próbowaliśmy już na jednym z posiedzeń Komisji rozmawiać właśnie na ten temat. Może to było ostatnie nawet posiedzenie, na którym byli przedstawiciele i Ministerstwa Edukacji Narodowej, i Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Rozmawialiśmy na temat przygotowania pedagogów przyszłych do tej pracy, ale były też i uwagi ze strony MEN, jak to w tej chwili wygląda, więc tym tematem również się zajmowaliśmy. Dziękuję za to, że pani potwierdza takie właśnie obserwacje. Myślę, że w dyskusji jeszcze wypowiemy się na ten temat.

Dalej może Natalia, tak? Widzę, że ma ochotę. Tym bardziej, że obie siostry organizują wiele szkoleń interesujących. Nawet mnie nieraz zapraszają. Proszę uprzejmie, pani Natalia Kertyczak.

Członek Związku Ukraińców w Polsce Anna Kertyczak:

Dzień dobry. Ania Kertyczak. Witam wszystkich państwa serdecznie. Razem z siostrą Natalią – tak, jak pan poseł wspomniał – reprezentujemy tutaj Związek Ukraińców w Polsce, konkretnie jego młodszą część, bo nie mamy wyodrębnionej sekcji młodzieżowej. Nie mamy też gotowej prezentacji. Podobnie jak koledzy nie wiedzieliśmy, że taka opcja będzie. Natomiast chciałam tutaj króciutko...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nie przypuszczaliście, że Komisja zna język ukraiński i umie czytać po ukraińsku, tak?

Członek Związku Ukraińców w Polsce Anna Kertyczak:

To akurat wiemy. Natomiast takiego poziomu cyfryzacji, szczerze mówiąc, nie spodziewałam się. Chciałyśmy z siostrą poinformować tak naprawdę o jednej z inicjatyw, którą obecnie realizuje Związek Ukraińców w Polsce. Oczywiście, związek – tak, jak wszystkie organizacje, które były tutaj przedstawione – ma szereg inicjatyw kulturalnych, oświatowych, społecznościowych. Również w tym momencie młodzież jest zaangażowana w wiele działań teatralnych, kulturalnych. Największą imprezą młodzieżową, którą związek organizuje razem ze związkiem młodzieży niezależnej, jest – prawdopodobnie części z państwa znany – Ukraiński Jarmark Młodzieżowy realizowany w Trójmieście, ostatnimi laty głównie w Gdańsku. Stąd też nie pomyłę się, jeśli powiem, że młodzież ukraińska jest zaangażowana w wiele różnych wydarzeń. Angażuje się w nie aktywnie,

natomiast my uważamy, że zawsze może być lepiej i, że nad zaangażowaniem trzeba pracować.

Jak tutaj koledzy wspomnieli wcześniej, jest ta potrzeba integracji środowiska mniejszościowego i stąd dwa nasze pomysły, które obecnie wdramy w życie. Jeden pomysł to jest projekt strategiczny. To projekt napisania „Strategii Związku Ukraińców w Polsce”, w której jednym z priorytetów horyzontalnych jest właśnie młodzież i włączanie, aktywizowanie młodzieży.

Druga rzecz to realizowany w partnerstwie z Fundacją Edukacja dla Demokracji, którą również tutaj reprezentuję, projekt pt. „Mniejszości aktywne lokalnie”. Jeśli mogłybyśmy poprosić o włączenie strony internetowej, bo przypuszczam, że taka techniczna możliwość jest, chcielibyśmy tutaj zaprezentować... Nie wiem, dokąd siostra idzie tak daleko, ale miała rozdać państwu materiały informacyjne. To jest projekt realizowany...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Idzie do prezesa Piotra zapytać, czy może.

Członek Związku Ukraińców w Polsce Anna Kertyczak:

Idzie do prezesa? Nie. Idzie do komputera.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nie, do pana ministra jednak.

Członek Związku Ukraińców w Polsce Anna Kertyczak:

Mamy projekt pt. „Mniejszości aktywne lokalnie”, którego dumni, bodajże trzej przynajmniej, uczestnicy są na sali. Jest Ola Kuprianowicz, jest Łukasz Czyżewski i – tak, jak słyszałam – pani Melanie Raczek, również uczestniczka naszego projektu, też gdzieś jest. To jest projekt kierowany nie tylko do mniejszości, ale w ogóle do środowisk mniejszości wybranych – tutaj mniejszości ukraińskiej, niemieckiej, litewskiej, czeskiej, słowackiej i białoruskiej – który dotyczy właśnie aktywizacji lokalnej. Mamy różne części – powiedzmy – edukacyjne.

Realizujemy w tym momencie szkolenia e-learningowe dotyczące wiedzy na temat praw mniejszości w Polsce i w Europie. Kolejne części projektu to szkolenia dotyczące komunikacji zewnętrznej czyli relacji z mediami czy w ogóle komunikowania o działalności swojej organizacji, żeby mniejszości były bardziej widoczne. Zgadzam się bowiem z koleżanką Olą i z Łukaszem, że faktycznie wiedza o mniejszościach w Polsce jest niewielka. Słabe jest zrozumienie tego, kim są mniejszości, że my nie przyjechalśmy z Ukrainy, nie przyjechalśmy z Litwy czy też nie przyjechalśmy nie wiadomo skąd, tylko rzeczywiście tutaj się urodziliśmy, tutaj mieszkamy, jesteście równoprawnymi obywatelami tego kraju, stąd właśnie to jest jeden z komponentów. Kolejny komponent to partnerstwo międzysektorowe, żeby nasze organizacje mniejszościowe – czy to organizacje młodzieżowe, czy to organizacje ogólnopolskie – umiały lepiej współpracować z samorządem lokalnym, bo uważamy, że to też jest ważne i potrzebne.

Szczegółową informację na ten temat rozdaje Natalia. Można o tym przeczytać. Zachęcamy do odwiedzenia naszej strony internetowej już w domu, jak rozumiem. Tam można te informacje znaleźć i dane do kontaktu z nami, bo naprawdę w tym momencie mamy do projektu zgłoszonych wiele grup ukraińskich, kilka organizacji niemieckich i jedną grupę białoruską. Tutaj już koledzy zażalenie złożyli, że coś ci Ukraińcy są trochę nadaktywni, więc może jednak inne mniejszości by się bardziej zaktywizowały, bo podkreślę to, co powiedziała Ola. Bardzo mi się to spodobało. Powiedziała, że zasymilować się jest łatwo a bycie przedstawicielem mniejszości rzeczywiście wymaga wysiłku, wymaga aktywności. Uważam, że tego typu projekty są w stanie uczynić trochę lżejszym mniejszościowe pochodzenie czy mniejszościową tożsamość.

Wydaje mi się, że to też jest troszeczkę taka prośba do Komisji. W tym momencie ustawa pozwala głównie, jeśli chodzi o mniejszości... Może nie pozwala, bo możliwości są szerokie, ale nakłada obowiązek na państwo głównie w sferze wspierania tożsamości narodowej i kulturalnej. To często jest bardzo wąsko rozumiane. Dlatego też wiele organizacji tutaj reprezentowanych – jak rozumiem – głównie prowadzi działalność kulturalno-oświatową, natomiast często społeczne projekty, miękkie projekty pozwalające

zdobyć jakieś kompetencje, są równie ważne i tak naprawdę trudno zdobyć na nie jakieś środki czy je zrealizować.

Ponieważ projekt kończy się dopiero za półtora roku we wrześniu 2014 r. konferencją podsumowującą, od razu też pozwolę sobie bardzo serdecznie przedstawiciele Komisji na tę konferencję zaprosić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Powiem tak: ustawa pozwala wspierać, szczególnie w sposób finansowy, projekty kulturalne i oświatowe, ale nie tylko takie. Rzecz w tym, że najwięcej jest właśnie takich projektów. Pamiętajcie, że jest nie tylko MAiC, ale jeszcze są inne resorty, które mają też swój budżet i można aplikować, przy wcześniejszym wsparciu przez pana ministra tutaj obecnego i pana dyrektora, którzy mają szerokie kontakty z różnymi ministrami. Powiem więcej, wręcz wykorzystują te kontakty w celach słusznych. Dziękuję bardzo za te słowa. Proszę uprzejmie, pan prezes Piotr Tyma jeszcze, jako młodzieżówka.

Prezes zarządu głównego Związku Ukraińców w Polsce Piotr Tyma:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, bardzo mi się spodobała ta formuła organizacji niemieckiej, że można być starszakiem. Jako młody, ale w tej kategorii starszaków, chciałbym dopowiedzieć paniom posłankom i panom posłom, ale też uczestnikom tego spotkania, o tych działaniach młodzieży ukraińskiej, których tutaj zabrakło a których inicjatorzy czy uczestnicy nie mogli o nich powiedzieć, bo ich tutaj nie ma.

Chciałbym powiedzieć, że *gros* aktywności społeczności ukraińskiej – tak, jak moi poprzednicy, młodszy koledzy i koleżanki zaznaczyli – dotyczy funkcjonowania jakby w dwóch sferach, tj. w sferze pogranicza, z którego wywodzi się społeczność ukraińska i w tzw. diasporze, czyli rozproszeniu. Te dwa czynniki warunkują też aktywność społeczności ukraińskiej.

Jeśli chodzi o młodzież, ta aktywność jest w odniesieniu prawie, że do całego kraju. Są różne sposoby aktywności młodych Ukraińców. Najbardziej liczebna przejawia się zwłaszcza w formach zorganizowanych. Chodzi o funkcjonowanie ukraińskich dzieci i młodzieży w szkołach z dodatkowym językiem ukraińskim. To jest zazwyczaj ważny czynnik zachowania tożsamości, zachowania języka czy nauki języka i poznawania kultury, bardzo często od podstaw, ponieważ presja asymilacyjna – jak powiedział pan doktor i co wyrazili moi poprzednicy – jest bardzo mocno przez nas odczuwana. Możemy mówić, że obecnie około trzech tysięcy młodych Ukraińców poprzez naukę języka, poprzez uczestnictwo w zespołach szkolnych tę tożsamość wzmacnia.

Oprócz tego od 1989 r. powstawały młodzieżowe organizacje ukraińskie. Pierwszą niezależną organizacją był Związek Ukraińskiej Młodzieży Niezależnej, który powstał w Gdańsku i działa do dziś, głównie właśnie w oparciu o młodzież i studentów Trójmiasta bądź przyjeżdżających do Trójmiasta w celu pobierania nauki, studiowania. Drugą organizacją o zasięgu ogólnopolskim, która w pewnym sensie odwoływała się do doświadczenia międzywojennego, była i jest organizacja skautów ukraińskich Płast, która jest częścią światowej struktury ukraińskiego skautingu obejmującej jedenaście krajów świata – od Ukrainy poczynając, na Australii i Argentynie kończąc. W Polsce od roku 1990 po dzień dzisiejszy skauting ukraiński działa, oczywiście, biorąc pod uwagę specyfikę społeczności, czyli jej rozproszenie, są to poszczególne działania w ciągu roku w niektórych ośrodkach bądź letnie i zimowe obozy, kursy instruktorskie i innego rodzaju działalność.

Oprócz tego na uwagę zasługuje przedstawione Bractwo Młodzieży Prawosławnej. Jak państwo wiedzą, społeczność ukraińska w Polsce jest społecznością dwuwyznaniową. Ukraińcy są wiernymi Cerkwi greckokatolickiej i Cerkwi prawosławnej. *Gros* ciekawych projektów młodzieżowych jest związana także z Cerkwią greckokatolicką czyli obozy letnie Sarepty, konkursy językowe, teatralne, zawody sportowe piłki nożnej itd. Ta działalność jest różnorodna i podejmowana przez różne podmioty, zarówno instytucje religijne, jak i szkoły czy organizacje powoływane przez młodych ludzi.

Nie ma, niestety, w środowisku ukraińskim organizacji studenckiej, choć studenci to jest niemałe środowisko. Podobnie, jak w przypadku mniejszości ormiańskiej, wśród społeczności ukraińskiej wzrasta liczba obywateli Ukrainy, którzy studiują, uczą się w Polsce i którzy wiążą swoje losy z Polską, orientują się na pozostanie, na pracę w Polsce. Oni wspierają naszą społeczność, wzmacniają ją i to widać, zwłaszcza w przypadku dużych ośrodków miejskich – takich, jak Warszawa, Kraków czy Wrocław – gdzie młodzi studenci z Ukrainy działają na rzecz społeczności ukraińskiej.

Bardzo mi się podobało wystąpienie pani Olgi Kuprianowicz, za które dziękuję. Mam wrażenie, że można już się udać na emeryturę, jeżeli są tak rozgarnięci młodzi ludzie, którzy potrafią zdefiniować problemy i potwierdzić to, co czasami mówimy w tych murach czy na posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Mówimy, że w wymiarze lokalnym jest pewien problem funkcjonowania poszczególnych ludzi, nie uogólniając i że jest jeszcze trochę do zrobienia, jeżeli chodzi o stosunek większości do mniejszości, edukację na temat mniejszości.

Na koniec chciałbym potwierdzić to, o czym pan przewodniczący wspominał. Realizacja części projektów Związku Ukraińców w Polsce i innych organizacji, kierowanych do młodzieży, jest możliwa dzięki wsparciu grantowemu MAiC. Są to takie projekty realizowane przez związek, jak kursy etnograficzne, obozy skautingu Płast czy działalność młodzieżowych i dziecięcych zespołów artystycznych mniejszości ukraińskiej. Jest to także wsparcie MEN. Tutaj zachęcałbym przedstawicieli innych mniejszości, by korzystać z tych możliwości, o których wspominał pan poseł, że także w przypadku innych ministerstw są programy, które są adresowane też do młodzieży i stawiają akcent właśnie na wielokulturowość, obecność mniejszości narodowych w Polsce.

I na koniec ogromne podziękowania dla przedstawicieli społeczności niemieckiej przede wszystkim, bo od wielu lat, prawie że od końca lat 80. XX w., na różnych płaszczyznach, w tym także na płaszczyźnie organizacji młodzieżowych, młodzi Ukraińcy z Polski współpracują ze społecznością niemiecką. Było kilka projektów adresowanych do młodych Niemców, Ukraińców, Żydów, realizowanych w Opolu czy w innych miastach. Wydaje mi się, że dzisiaj w poprzednich państwach wystąpieniach też to się pojawiło, że projekt realizowany przez związek, który obecnie koordynuje pani Ania Kertyczak, jest kontynuacją dobrej współpracy środowisk mniejszości. To dzielenie się doświadczeniem, wzajemne wspieranie pomaga nam trochę powstrzymać proces asymilacji, jak też tworzy pewną bardzo ciekawą jakość, jeżeli chodzi o nasze społeczności. Możemy się wzajemnie wspierać, wzajemnie uczyć i realizować projekty – myślę, że pan poseł słusznie tu zauważył – adresowane do większości, by nie tylko o nas mówiono, ale byśmy mogli mówić o sobie do młodych Polaków. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo starszakowi. Wracamy do części młodszej. Chcę tylko poinformować państwa, że bardzo mi zależało na tym, żeby wszyscy z państwa się wypowiedzieli a być może jeszcze posłowie mogli wziąć udział w tej dyskusji, bo też to są młodzi ludzie, natomiast do godziny 16.00 powinniśmy opuścić salę, bo jest kolejne posiedzenie. Dlatego prosiłbym o jakieś takie ścisłe wypowiedzi, konkretne, szybkie, sprawne. Proszę uprzejmie. Proszę się przedstawić.

Członek Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej Katarzyna Sawczuk:

Dzień dobry. Przepraszam za mój głos, troszeczkę zachrypnięty. Postaram się szybko mówić.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Bliżej mikrofonu tylko i imię chociaż wygłosić.

Członek Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej Katarzyna Sawczuk:

Nazywam się Katarzyna Sawczuk i reprezentuję Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Właśnie to bractwo, o którym wspominali już reprezentanci Towarzystwo Ukraińskiego.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Czyli od biskupa Abła.

Członek Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej Katarzyna Sawczuk:

Tak, Abła. Rzeczywiście, te problemy, które poruszyła koleżanka Olga Kuprianowicz, są obecne, tak. Bractwo Młodzieży Prawosławnej jest organizacją religijną, charytatywną i skupia się przede wszystkim na działaniach związanych z wiarą prawosławną, jednak wątek tradycji ukraińskiej również w naszej diecezji jest obecny.

Ostatnio realizowaliśmy, a właściwie już kończymy realizować teraz, projekt „Uczmy się tolerancji na błędach historii” finansowany w ramach Programu Młodzież w Działaniu. Był to projekt związany z akcją „Wisła”. Polegał na zebraniu wspomnień osób, które tę akcję przeżyły.

Rzeczywiście, problem poczucia przynależności do mniejszości ukraińskiej jest obecny. W naszej ankiecie 80% młodzieży przyznało, że członkowie ich rodzin byli wysiedleni, jednak nie ma takiego poczucia przynależności.

Jeśli chodzi o naszą organizację, bo w skrócie chciałabym też ją przedstawić, to organizujemy pielgrzymki piesze i autokarowe, wypoczynek wakacyjny, obozy dla dzieci i młodzieży. Mamy chór muzyki cerkiewnej. Prowadzimy działalność wydawniczą. Mamy swój kwartalnik. Ostatnio zaczęliśmy również realizować projekty finansowane z Unii Europejskiej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Kto z państwa jeszcze chciał zabrać głos? Proszę uprzejmie. Proszę się przedstawić.

Zastępca przewodniczącego Stowarzyszenia Młodzieży Łemkowskiej „Czuha” w Polsce Andrzej Trochanowski:

Dzień dobry. Nazywam się Andrzej Trochanowski. Reprezentuję Stowarzyszenie Młodzieży Łemkowskiej „Czuha”. Działamy od 2007 r. To stowarzyszenie zostało założone przez studentów filologii rosyjskiej z językiem łemkowskim na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie, wtedy jeszcze na Akademii Pedagogicznej.

Tak tylko pokrótce przedstawię, co mniej więcej zrobiliśmy. To kilka imprez studenckich, gdzie jednym z etnicznych aspektów było przedstawienie kabaretowe, na którym prezentowaliśmy swoje rzeczy, jak również utwory starszych łemkowskich twórców. Jesteśmy członkiem Światowego Forum Rusińskiej Młodzieży, które skupia łemkowskie organizacje młodzieżowe z Polski, Słowacji, Ukrainy, Węgier, Rumunii, Serbii, Chorwacji i Ameryki Północnej. Największą ideą, którą zrealizowaliśmy, są dwujęzyczne nazwy, które zostały wprowadzone w dawnych łemkowskich wsiach teraźniejszego powiatu gorlickiego. To tak pokrótce.

Aha, jeszcze się odniosę do tożsamości w szkołach wśród dzieci, bo to jest bardzo istotne. Wiem ze swojego doświadczenia, że bardzo istotne jest to, jak do mnie się odnoszą, ale też istotne jest to, ile wiem o sobie. Jeżeli umiem się obronić, umiem powiedzieć, że – jak w moim przypadku – jestem Łemkiem, nazywam się tak i tak, tu żyłem, mówię innym językiem, jestem innego wyznania niż katolickie, które jest większościowe w Polsce, to środowisko umie to przyjąć. To jest tak jakby dobry aspekt. Tylko, że – tak, jak mówię – bardzo istotnym czynnikiem jest to, żeby samemu wiedzieć o sobie. Akurat w tym wypadku trzeba wiedzieć bardzo dużo. Nie wystarczą jakieś tam pobieżne informacje. Z wiedzą może być bardzo różnie, bo młodzież czasem nie chce nawet przyswajać tego. To jest więc największy problem wśród młodzieży, że nie chce przyswajać swojej wiedzy o sobie. Tak to pokrótce wygląda. Nie wiem, czy ktoś chciałby się jeszcze przedstawić, bo nie chciałbym więcej zajmować czasu.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Przeszliśmy prawie od morza do gór. Proszę uprzejmie. Tylko przyciągnąć bliżej siebie mikrofon.

Członek Związku Karaimów Polskich Daniel Robaczewski:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, panie ministrze, drodzy goście, nazywam się Daniel Robaczewski. Reprezentuję Związek Karaimów Polskich. Bardzo zwięźle i szybko powiem o działalności karaimskiej w Polsce. Oficjalnie istniejemy od 2003 r. i zrzeszamy bardzo małą liczbę osób – około 70 osób. Wydajemy kwartalnik „Awazymyz”. Jeszcze dodam, że główna siedziba mieści się we Wrocławiu i „Awazymyz” także jest tam wydawany. Dodatkowo mamy zespół folklorystyczny „Dostlar”, czyli po karaimsku „Przyjaciele”. Zespół powstał w 2003 r. Wtedy składała się z części litewskiej i polskiej. Nazywał się wtedy jeszcze „Sanduhacz”. W 2006 r. powstała sekcja wyłącznie polska. Sekcja litewska, oczywiście, nadal działa.

Co roku już od 10 lat organizujemy Letnią Szkołę Języka Karaimskiego we współpracy z Uniwersytetem w Uppsali, gdzie mamy okazję poznać innych Karaimów, którzy przyjeżdżają z Rosji, którzy mieszkają na Litwie, którzy przybywają z Polski, z Ukrainy, także i z Turcji czy z Francji. Podczas tych dwóch tygodni mamy możliwość nauki naszego języka. Dodatkowo organizujemy Dni Karaimskie. Są to kilkudniowe wystawy połączone z wykładami dotyczącymi religii karaimskiej oraz kultury karaimskiej.

Problem, który – moim zdaniem – jest największy i z którym spotykają się Karaimi, jest następujący. Mianowicie mało kto wie, że coś takiego istnieje. Pamiętam, że kiedy w przedszkolu powiedziałem moim kolegom, że jestem Karaimem, to wszyscy najpierw stwierdzili, że zmyślam a następnie poszli do pani przedszkolanki, która stwierdziła, że coś takiego nie istnieje. Był to bardzo traumatyczny dzień w moim życiu, kiedy stwierdzono, że wcale nie jestem Karaimem, bo coś takiego nie istnieje. Mało tego, taka postawa wcale się nie zmieniła.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ale to wszystko we Wrocławiu, oczywiście, było.

Członek Związku Karaimów Polskich Daniel Robaczewski:

Nie, nie. Jestem akurat z Pruszkowa. Tutaj obecni koledzy – Warszawa, Pruszków...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

A, to we wrocławskim Pruszkowie tak było. W innych regionach Polski naprawdę w przedszkolu nawet wiedzą, że są tacy.

Członek Związku Karaimów Polskich Daniel Robaczewski:

Aczkolwiek uczęszczałem już do liceum w Warszawie i sytuacja była może nie aż tak drastyczna, że wmawiano mi, że coś takiego nie istnieje, ale bardzo często spotykam się z tym, że kiedy mówię, iż jestem Karaimem, wszyscy stwierdzają, że jestem z Wysp Karaibskich. Tak słowem wstępu, Karaimi pochodzą z Krymu, więc jest to dość duża odległość.

Mało tego, kolejnym problemem jest to, dlaczego jest taki poziom niewiedzy. Niestety, nie uczęszczałem do liceum w polskim systemie nauczania, jednak wiem, że na wiedzy o społeczeństwie w liceum niektórzy nauczyciele wspominają o Karaimach. Jednak problem jest taki, że bardzo często powiela się mity dotyczące naszego narodu, naszej mniejszości etnicznej. Efekt jest tego taki, że przyjeżdżają wycieczki z Polski do Trok, czyli do miejscowości pod Wilnem na Litwie, gdzie jest nas tam około 70 osób, ale jest to największe skupisko Karaimów a przewodnicy z Polski powielają mity. Taki jest np. podręcznikowy mit, że domy karaimskie mają trzy okna. Jest taka legenda, że pierwsze okno jest dla gospodarza, drugie dla sąsiada, trzecie dla Boga. Problem jest taki, że żaden Karaim o tej legendzie nie słyszał. Tutaj może oddam mikrofon.

Członek Związku Karaimów Polskich Michał Kobecki:

Dziękuję. Jestem Michał Kobecki. Jestem bratem ciotecznym jego mamy. Chciałbym z kolei opowiedzieć swoją historię. Przepraszam, ale moja była zgoła odmienna, bardziej trochę pozytywna w takim sensie, że nikt mi w przedszkolu nie wmawiał, że nie jestem Karaimem. Może dlatego, że jestem tylko pół-Karaimem. W każdym razie zgadzam się z jedną rzeczą. Nikt o tym praktycznie nie wie. Nawet moi znajomi, z którymi znam się od kilku lat, bardzo często mnie pytają o to. „Co to jest? Mordko, czym jesteś?” To się zgadza.

Mało tego, praktycznie cała wiedza na temat Karaimów mojej pani od historii w liceum pochodziła ode mnie. To jest zła sytuacja. Bardzo chętnie opowiadam o sobie. Bardzo siebie lubię i swój naród również. Mamy duże doświadczenie w życiu w społecznościach, które są od nas większe, ponieważ mamy jakieś tysiąc lat stażu bez narodu swojego własnego, a mimo tego ciągle jesteśmy. Przepraszam, bez państwa. Naród jest, bo występujemy. Chociażby tutaj jest nas trzech. Chodzi mi o to, że zdecydowanie za mało o tym wiadomo. Rzeczywiście, mogę trzy razy w tygodniu tłumaczyć komuś, kto to jest Karaim, ale może to być męczące po jakimś czasie. No, i zdecydowanie zbyt mała jest wiedza nauczycieli w szkołach na temat Karaimów, ponieważ jako 8-letnie dziecko w podstawówce niekoniecznie chciałem tłumaczyć pani, kto to jest Karaim, z takich aspektów historycznych, że w tym i tym roku przenieśliśmy się tu i tu, a pani bardzo chciała się dowiedzieć, tak? Myślę, że to pani powinna mi powiedzieć, kto to jest Karaim. Może nie mnie, ale moim kolegom to pani od historii powinna powiedzieć w szkole, kim są Karaimi. A o ile dobrze pamiętam, w liceum mniejszościom narodowym i etnicznym była poświęcona jedna lekcja 45-minutowa w III klasie liceum a w klasie matematyczno-fizycznej na lekcji historii było 15 osób, w tym ja, więc 14 poza mną, które mogły się czegoś dowiedzieć na ten temat. To jest problem. Zgadza się zdecydowanie. Aczkolwiek nie miałem żadnych przykrości spowodowanych tym, że jestem Karaimem. Dziękuję. Czy jeszcze może coś powiedzieć pan Daniel? Proszę, oddaję głos.

Członek Związku Karaimów Polskich Daniel Robaczewski:

Już ostatnia rzecz. Mianowicie na Wikipedii, kiedy wpisujemy hasło „Karaim”, znajdziemy informację, że jest to mniejszość żydowska. Oczywiście, nic do mniejszości żydowskiej nie mam, ale jednak Karaimi są mniejszością turkijską. Tak więc problem pojawia się też taki, że nawet, jeżeli ktoś słyszał o Karaimach, to najpierw musimy – tak, jak powiedziałem – wytłumaczyć, że legenda o trzech oknach to wcale nie jest karaimska legenda a następnie musimy wytłumaczyć, że wcale nie jesteśmy Żydami, tylko jesteśmy Karaimami. Jednak poziom edukacji na nasz temat jest bardzo, bardzo niski. Dziękuję pięknie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Niech pan się nie przejmuję Wikipedią. Gdyby pan przeczytał w Wikipedii, kim ja jestem, oho, to by dopiero pan nie chciał tu siedzieć razem ze mną. Dziękuję bardzo.

Dziękuję wam też bardzo za otwartość. Jeśli zakończyliśmy na Karaimach, to chcę państwa poinformować, że już od pewnego czasu Komisja wydaje różne naukowe pozycje. Książkowe, oczywiście. Tutaj bez żadnych innych insynuacji. Wydajemy je alfabetycznie, bo był problem i w tej chwili zakończyliśmy na Karaimach. Pani sekretarz nie wzięła jej dzisiaj ze sobą, ale na pewno państwo oglądali taką książkę. Komisja tym się zajmuje. Będą kolejne publikacje i to dosyć obszerne. Zainteresowanie jest duże.

Od razu powiem, że jest to też jakieś zadanie i dla państwa, skoro praktycznie znaczna część z was mówi o tym, że nie jesteście zauważani przez większość, że jesteście nie zawsze dobrze tolerowani. To wynika często z niewiedzy. Z pewnością tak. To też pewnego rodzaju zadanie, ale widzę, że pani Grażyna Płoszajska z MEN zapisała sobie wszystko i z pewnością, jeśli pan ujawni nazwisko tej nauczycielki, to przejdzie wcześniej na emeryturę i może nie tylko ona. Zapewniam państwa. Widzę, że pani Grażyna głową kiwa i mówi: „Tak na pewno będzie.”. Proszę uprzejmie, kto z państwa jeszcze chciał zabrać głos? Pan minister też rwie się do wypowiedzi, bo widzę, że chce wam złożyć serdecznie gratulacje. Kto z młodych ludzi? Proszę.

Przewodniczący Białoruskiego Zrzeszenia Studentów Mateusz Sewastianik:

Dzień dobry. Nazywam się Mateusz Sewastianik i reprezentuję mniejszość białoruską w Polsce. Jestem przewodniczącym Białoruskiego Zrzeszenia Studentów. Zgadza się w sumie ze wszystkimi, bo edukacja o mniejszościach narodowych jest na bardzo niskim poziomie. Przeprowadziłem małą ankietę w Białymstoku, gdzie mieszkam. Powiedziałem ludziom, że jestem Białorusinem i zapytałem, z czym im się to kojarzy. Skutki były opłakane, bo każdy kojarzył to z papierosami, z wódką i z łysym panem z wąsami, który gra w hokeja. Wszyscy myślą, że to jest to.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Wymienił pan wszystkie cechy niepodobne do pana przewodniczącego Czykwina. Nie mogę tego zrozumieć.

Przewodniczący Białoruskiego Zrzeszenia Studentów Mateusz Sewastianik:

No, ale takie były odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ani wódki, ani papierosów. No, chyba że ma.

Poseł Eugeniusz Czykwini (SLD):

To nie o mnie było.

Przewodniczący Białoruskiego Zrzeszenia Studentów Mateusz Sewastianik:

Tak właśnie ludzie myślą na temat Białorusinów. Myślą, że to jest jakaś prowincja Rosji a tak nie jest. Wszyscy myślą, że mówimy w języku rosyjskim, a mało kto wie, że język białoruski istnieje. Co prawda, przez UNESCO jest uważany za język, który wymiera, bo w sumie na Białorusi nikt nie mówi już w języku białoruskim, a szkoły z językiem białoruskim są w ogóle zamykane, są represjonowane. No, ale pomijmy tutaj politykę, bo nasze stowarzyszenie nie chce się zajmować polityką. Po części musimy trochę z nią walczyć, bo naszą sztandarową imprezą jest Festiwal Muzyki Młodej Białorusi „Basowiszcz”. Głównym językiem, w którym występują zespoły na tym festiwalu, jest język białoruski. Wszyscy rozmawiają tam po białorusku. Naszym celem jest pokazanie ludziom, że język białoruski jest jakąś wartością, że są ludzie, którzy jeszcze mówią w języku białoruskim i to tym czysto literackim, a nie – jak to powiedzieć? – po swojemu, czyli łamanym polsko-białoruskim.

Kolejnym jeszcze problemem jest granica między Polską a Białorusią. Moim zdaniem cena wiz jest bardzo wysoka, co zniechęca ludzi w ogóle do poznawania kultury Białorusi, która jest bardzo bogata. Kolejnym problemem jest mała liczba przejść granicznych, nawet tych pieszych albo rowerowych. Sam chciałbym się przejechać, ale są tylko przejścia tranzytowe i to też zniechęca ludzi do poznawania kultury Białorusi. To są moje uwagi. Na tym chciałbym skończyć.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze chyba pani.

Sekretarz Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP Melanie Raczek:

Tak. Chciałam zabrać głos.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Czy ktoś jeszcze? Pan już mówił. Przepraszam bardzo. Pani, proszę uprzejmie.

Sekretarz Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP Melanie Raczek:

Nazywam się Melanie Raczek. Jestem ze Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej, ale też z tego związku jestem wydelegowana do PROM. Tam zajmuję się grupą do spraw polityki młodzieżowej. Ostatnio miałam przyjemność pracować z planem rządowym czyli strategią rządową na lata 2003-2012. Dokładnie przejrzałam tę strategię, przeanalizowałam i nie znalazłam w niej niczego, co mówiłoby o współpracy większości z różnymi mniejszościami. Jediną organizacją, która była tam wymieniona i której jakiegokolwiek zadanie było totalnie zlecone, była Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży. O żadnej innej organizacji młodzieżowej nie było mowy. Nie wiem, czy taka strategia będzie też powstawała teraz, na kolejne lata. O tym, jak współpracować z młodzieżą i jakie zadania...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Przepraszam. A ta strategia nie była na dłuższy czas właśnie przygotowana?

Sekretarz Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP Melanie Raczek:

Tak. Na lata 2003-2012 była ta strategia.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Przepraszam. Niech pani kontynuuje.

Sekretarz Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP Melanie Raczek:

Strategia na lata 2003-2012. Ona już minęła. W tym momencie była podkreślona. Chciałam też ogólnie zauważyć, że w Polsce nie ma żadnej ustawy, która mówiłaby o młodzieży – jakie mamy prawa, jak z nami współpracować, jakie są zasady tej współpracy – co często właśnie potem się odbija na tym, że młodzież nie jest traktowana podmiotowo, tylko zazwyczaj jest traktowana jako przedmiot działalności itd. Tyle chciałabym zauważyć z ogólnego mojego rozeznania na temat polityki młodzieżowej w Polsce.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

To tym bardziej cieszę się, że może pani i mogą państwo przebywać w naszym gronie. Tu z pewnością przedmiotowo nikogo nie traktujemy a nawet macie szansę zauważyć, jak się możecie czuć jako większość w stosunku do tej mniejszości, która jest tutaj na sali. To nieraz jest problem. Poproszę jeszcze o krótką wypowiedź kolejnego starszaka, Andrzeja Romańczuka. Andrzej, ale bardzo proszę niedługo, bo tu prawa większe ma młodzież z tej grupy młodszej.

Sekretarz zarządu Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Polsce Andrzej Romańczuk:

Dziękuję bardzo. Zainteresowała mnie bardzo ta informacja, którą dziś usłyszałem od koleżanki Oli Kuprianowicz odnośnie do matury w języku mniejszości jako ojczystym. Powiem szczerze, że w tym roku dwóch młodych członków naszej mniejszości pisze maturę z języka rosyjskiego. Oczywiście, mimo, że jeden z nich o to dwa miesiące chyba walczył, żadnej mowy nie było o tym, żeby pisać maturę z języka rosyjskiego jako ojczystego. Tak było w jednym wypadku. Dopiero dwa tygodnie temu dyrekcja szkoły zgodziła się na to, że matura może być pisemna. W ogóle mu zaproponowano, że ponieważ on w szkole średniej, nie w gimnazjum, rosyjskiego jako przedmiotu nie miał, a mimo to deklaruje język rosyjski, no to może zdawać tylko jako przedmiot ustny i o żadnym pisemnym nawet nie ma mowy. To pokazanie jakby tego samego problemu z drugiej strony. Łaskawie się zgodzono na to, że może zdawać pisemnie, ale oczywiście, rosyjski jako język obcy. W Białymstoku były dwa przypadki, dotyczące akurat dwóch chłopaków, którzy...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie Andrzeju, nazwisko nauczyciela, nazwisko dyrektora, nazwa szkoły, adres. Byłego dyrektora, oczywiście.

Sekretarz zarządu Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Polsce Andrzej Romańczuk:

Podam. Jedna szkoła to jest, oczywiście, nasza ulubiona szkoła w Białymstoku. Jeszcze parę lat temu pani dyrektor np. w Wielką Sobotę prawosławną potrafiła robić odpracowywanie 2 maja, bo jej się nie kojarzyło, że to jest Wielka Sobota prawosławną i że mniej więcej 15% jej uczniów jest wyznania prawosławnego. Nie widziała żadnego problemu w tym. „Ale o co chodzi? Przecież to Wielka Sobota. To w czym problem? Nie można odpracować 2 maja?” No, to właśnie jest takie liceum w Białymstoku jedno, ulubione nasze, gdzie mniej więcej co kilka lat jakieś problemy z panią dyrektor wybuchają i pani dyrektor nigdy żadnego problemu z tym związanego nie widzi. To jest jedna rzecz.

O drugiej rzeczy powiem króciutko. Bardzo ciekawa była też wypowiedź odnośnie do strategii. Zapewniam, że w nowo powstającej jedyny punkt, gdzie może się to zmienić, to jest to, że poza PNWM jeszcze się pojawi tam Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia i nic więcej. Skierowanie tylko i wyłącznie przez te dwa punkty – budowanie dialogu polsko-niemieckiego i polsko-rosyjskiego poprzez wymianę młodzieży, ale ani słowa o wielokulturowości i mniejszościach w Polsce.

Niestety, pod tym względem to jest bardzo duży problem. Ciągłe jest zbijanie pewnej tematyki mniejszościowej w ten sposób, że przecież tematyka mniejszościowa to dawniej było ministerstwo spraw wewnętrznych, teraz MAiC, więc: „Proszę nie wchodzić z tą tematyką w inne aspekty. Przecież wystarczy, że macie sejmową Komisję, macie komisję wspólną. Po co więc to rozszerzać na inne tematy?”. Niestety, to jest bardzo przykre. Nie wiem, czy to jest wygoda urzędnicza w wielu wypadkach, czy po prostu

niezauważanie, że to jest ważne, czy niezauważanie problemu. Nie wiem nawet już, jak to nazwać, bo nie chciałbym o złą wolę i nietolerancję posądzać.

Pocieszające jest to, że powoli, powoli powstają programy edukacyjne o wielokulturowości. Pocieszające jest, że powstają. Niestety, są to z reguły inicjatywy oddolne i bardzo rzadko współfinansowane przez stronę polską. Z reguły są to projekty w 100% finansowane albo przez poszczególne państwa zagraniczne, albo przez przedstawicielstwo Komisji Europejskiej. Tak jak, m.in. to, co prezentowałem jakiś czas temu, czyli projekt „Jestem stąd. Polska wielu narodów” czy jak wydawnictwo „Wielokulturowe województwo podlaskie w Unii Europejskiej”. Odbywa się to jak gdyby bez współudziału strony polskiej mimo, że niektóre instytucje czy na poziomie urzędów marszałkowskich, czy innych instytucji były o to proszone. Z różnych względów tego współfinansowania nie ma. Ważne, że to jest, tylko jest pytanie: czy nie będzie to odbierane w taki sposób, że jest to narzucanie – z jednej strony przez Brukselę, z drugiej strony przez Amsterdam czy Berlin – programów nauczania dla Polski? Jest bowiem obawa, że to może być tak przez niektóre środowiska potem przedstawiane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie Andrzeju. A już było tak miło i teraz tylko możemy liczyć na pana ministra, że poprawi ten nastrój. Jednak teraz jestem przekonany, że częściej z młodzieżą trzeba się spotykać. Może pan minister, bo byłoby źle, gdybyśmy nie usłyszeli głosu pana ministra, który był więcej zainteresowany tym posiedzeniem – zresztą jak każdym innym, ale tym szczególnie – z racji obecności właśnie młodzieży. Przy czym też niech państwo pamiętają, że do dyspozycji są przedstawiciele i resortu edukacji, i nawet NIK, jak już powiedziałem, ale przede wszystkim ministerstwa, które na co dzień zajmują się mniejszościami. Pan minister Włodzimierz...

Sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński:

Pan chciał tylko jedno słowo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

A, pogratulować nam chciał. Proszę uprzejmie.

Członek Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP Damian Hutsch:

To także. Damian Hutsch, młodzież mniejszości niemieckiej a także asystent posła Ryszarda Galli. Do konkretów – że tak powiem – przejdę. Około pięć lat temu podjąłem taką inicjatywę scalenia środowisk młodzieżówek mniejszości żyjących w Polsce. Koniec końców, udało się zgrać cztery mniejszości – Ukraińców, Białorusinów, Żydów i nas. Spotkaliśmy się w Otwocku. Chciałbym, żeby ewentualnie wykorzystać także to spotkanie, żebyśmy my jako środowiska młodzieży mniejszości mogli konstruktywnie podjąć pewną inicjatywę, żeby przemyśleć, czego rzeczywiście byśmy oczekiwali. Nie mówię, że teraz, tu, na miejscu, ale mamy też możliwość spotkania się i po godzinie 16.00. Myślę więc, że warto to wykorzystać po to, żeby też konstruktywnie podejść do tematu, a nie tylko mówić, czego możemy oczekiwać od innych, ale także co sami możemy zrobić.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Za kratą są tylko dwadzieścia trzy stoliki...

Członek Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP Damian Hutsch:

Jakby coś, jesteśmy do dyspozycji względem podejmowania pewnych inicjatyw. Liczymy także na inne młodzieżówki innych mniejszości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Pan minister Włodzimierz Karpiński. Proszę uprzejmie, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MAiC Włodzimierz Karpiński:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Przede wszystkim gratuluję pomysłu zorganizowania posiedzenia Komisji, spotkania z przedstawicielami najwyższej władzy w Polsce z pokolenia młodego, młodych Polaków, którzy chcą dbać o swoją tożsamość narodową.

Dziękuję panu doktorowi Nijakowskiemu za bardzo ciekawą i pouczającą prezentację. Dziękuję, panie doktorze. Chciałbym się podzielić pewną refleksją. Nie chciałbym, żeby

to zabrzmiało moralizatorsko, ale podzieliłbym się też takimi informacjami, jeśli chodzi o realia, w jakich żyjemy. Prezentacja pana doktora mówiła właśnie o tych presjach asymilacyjnych, o tych kwestiach, które są w sposób naturalny... Nie wiem, czy ciekawe nie byłoby jeszcze rozważenie tego, jak kryzys gospodarczy pogłębia pewne zachowania w tym obszarze, prawda? To też wyostrza pewne sprawy. Bardzo ważną rzecz powiedział pan doktor. Mianowicie, że tożsamość narodowa nie jest dana, ale nieustannie konstruowana w dyskursie publicznym. To spotkanie także za takie traktuję, ale zwracam się także do państwa z apelem.

Zwracam się do was, młodych, gdyż w sposób naturalny większość wypowiedzi – może poza tą ostatnią – prezentowała trochę taką filozofię obłączonej twierdzy. Nie chciałbym, żeby za ostro to zabrzmiało. To jest wpisane jakby w istotę mniejszości, jakakolwiek by ona nie była, bo to jest naturalna sytuacja także w sensie emocjonalnym. Natomiast chciałbym, żeby państwo mieli też świadomość tego, że w tych uwarunkowaniach prawnych, w których przyszło nam żyć, staramy się robić rozpoznanie. Z punktu widzenia ram prawnych, z punktu widzenia praktyk, które staramy się stosować to, szczerze powiedziawszy, nie znam drugiego kraju w UE, który ma takie uregulowania i który do takiej rangi podnosi w sensie prawnym i w sensie formalnym kwestie mniejszości narodowych. Trzeba mieć też taką świadomość. Praktyka, oczywiście, to, co się na co dzień dzieje, jest rzeczą bardzo często bolesną. Wiele z tego mieliśmy tutaj w bardzo pogłębionym referacie pani Olgi Krzyżanowskiej, przepraszam – Kuprianowicz, w którym znalazły się informacje o czynnikach zewnętrznych i wewnętrznych, ale w zasadzie tam pobrzmiewały cały czas ościenie, takie ościenie trochę w kategoriach pretensji.

Jednak z punktu widzenia starań władz polskich, całej polityki, to wydatki z budżetu państwa dedykowane zachowaniu tożsamości narodowych i etnicznych przez mniejszości rosną radykalnie w różnych obszarach. To jest już prawie 300 mln zł wprost i to jest też bez precedensu, jeśli chodzi o kwestię możliwości, w innych krajach. Z jednej strony premier ma Komisję Wspólną Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych jako ciało doradcze. Mamy specjalną ustawę. Te uwarunkowania są. Natomiast jest kwestia tego, jak to ma najlepiej wybrzmieć.

Dlatego dziękuję za ten ostatni głos, bo on jest konstruktywny. Proszę bardzo, zapraszam do współpracy, szukajmy. Z panem dyrektorem notowaliśmy sobie, żeby pomyśleć o jakiejś takiej filozofii, gdzie ten impuls młodości byłby zauważony w polityce ministerstwa, tak? Natomiast chciałbym też, żeby to było dobre wrażenie. Państwo są w salach Sejmu RP. Posłowie was wysłuchują. Na miarę swoich możliwości te różne pola minowe, związane właśnie z poczuciem wyobcowania czy postępującej asymilacji, próbujemy jakoś rozbrajać w ramach możliwości formalno-organizacyjnych, prawnych i finansowych. Oczywiście, nigdy nie jest dość tych zabiegów, żeby wszyscy bez względu na pochodzenie, bez względu na związki kulturowe, czuli się rewelacyjnie w ojczyźnie naszej, ale chciałbym, żeby takie przekonanie, taki głos też tutaj padł, że te wysiłki są właśnie na to nakierowane.

O ile mi wiadomo, to w większości krajów europejskich takich wysiłków, w ten sposób... Jak popatrzyście nawet na swoje doświadczenia z tzw. ojczyznami zagranicznymi – jak to pan doktor nazywał – jak przeanalizujecie, jak tam są traktowane mniejszości. Oczywiście, nie mówię o tym dlatego, żeby pokazać, jak jest pięknie w Polsce, tylko mówię, że rzetelnie te kwestie są nazywane. Dziękuję za to, że wy rzetelnie to opisujecie. Mamy spotkania z przedstawicielami mniejszości narodowych w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. One też są bardzo rzetelnie nazywane. Szukamy jakichś takich odpowiedzi, które wychodziłyby naprzeciw potrzebom, naprzeciw tego, co jest zapisane w naszym prawie, czyli maksymalnego tworzenia warunków do kultywowania i utrzymywania tożsamości narodowej. Oczywiście, nie tylko w aspekcie szkolnictwa, nie tylko w aspekcie tych dotacji, które ministerstwo przydziela, ale także minister kultury i dziedzictwa narodowego. Tych akcji jest na pewno nie dość, ale bardzo proszę, żeby nie było takiego przekonania, że jesteście w obłączonej twierdzy. To też jest w myśl tego, co mówił pan doktor. Tożsamość narodowa nie jest dana, ale nieustannie konstruowana w dyskursie publicznym. Zachęcam was do otwar-

tości, pozytywnego dyskursu publicznego, bo to też jest potrzebne większości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Czy pan przewodniczący też jako starszak? Oczywiście, pan przewodniczący Eugeniusz Czykwin.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, czuję się bardzo pozytywnie, wręcz emocjonalnie, słuchając państwa głosów. Mówię tu o młodzieży i o starszakach, w jakimś sensie też o swojej młodości, bo w swoim czasie też byłem zaangażowany w działalność organizacji młodzieżowych a praktycznie – w ich tworzenie. Dlatego jest mi bardzo miło, że padły tu głosy i przedstawiciele Bractwa Młodzieży Prawosławnej, bo je współtworzyłem i byłem pierwszym przewodniczącym tej organizacji, a ona była próbą odpowiedzi na dramatyczną sytuację w mojej społeczności, kompletnego – w naszym odczuciu – rozpadu więzi, jak też poczucia narodowego. Pochodzę z Podlasia.

Nawiązując do słów pana ministra – satysfakcję mam też w tym sensie, że dostrzegane są wysiłki nasze, przede wszystkim legislacyjne i to, co przez państwo polskie w kolejnych latach, po przełomie politycznym, w kwestii mniejszości zostało uczynione. Są one satysfakcjonujące w pewnej części. Przykładem pozytywnym są przedstawiciele organizacji mniejszości niemieckiej, o czym słuchałem z pewną satysfakcją, bo chcę powiedzieć, że pamiętam, jak to było w 1991 r., kiedy pierwszy raz do Sejmu zaprosiliśmy – w sposób jakiś taki trochę pokrętny – przedstawiciele Niemców z Opolszczyzny. Wtedy oni bardzo unikali słów „mniejszość niemiecka”. Reakcja zdecydowanej większości posłów, których dużo przyszło na to spotkanie, na przedstawiciele mniejszości była taka, że przecież Niemców nie ma w Polsce, że wyjechali, że mniejszości takiej w ogóle nie ma. Teraz potwierdzacie, że jest. Czasem mówimy o negatywnych stereotypach dotyczących mniejszości, ale wy potwierdzacie stereotyp pozytywny. Stereotyp zorganizowania dobrego. Wielkość organizacji i to, co zaprezentowaliście – to może być przykładem dla innych i mam nadzieję, że będzie. Dziękuję za to.

Chciałbym też o powiedzieć merytorycznie o dwóch sprawach. Może wyciągnęlibyśmy pewne wnioski dla prac naszej Komisji. Myślę, panie przewodniczący, że byłoby dobrze, żebyśmy zaczęli taką tradycję, żeby przynajmniej raz w roku jedno takie posiedzenie kontynuować. Byłoby to spotkanie z młodzieżą, może wtedy traktowane bardziej tematycznie, już nie tylko z prezentacją, bo myślę, że to może i nam jako Komisji, ale i przedstawicielom ministerstwa jest potrzebne.

Natomiast w wypowiedzi pana doktora Nijakowskiego ważna jest też ta część, w której powiedział o zróżnicowaniu identyfikacji. To też chyba jest problem, bo procesy, które zachodzą, mają wpływ szczególnie na stosunkowo małe grupy mniejszości, które siłą rzeczy przyjmują – pan doktor mówił o tym – wzorce kulturowe i może się wytwarzać nowa, nie tak radykalnie i jednoznacznie określona identyfikacja. W ustawie mamy numerycznie mniejszości takie i takie, ale przecież identyfikacja zaczyna być coraz bardziej zróżnicowana. Jak tu widzieliśmy, padały też odpowiedzi typu Polak-Niemiec w ankiecie, którą pan przeprowadził. To jest taki problem.

Oczywiście, pani Kuprianowicz powiedziała wiele trafnych rzeczy. Myślę, że nie tak bardzo z wielkimi pretensjami zasygnalizowała problemy. No, ale chcę powiedzieć, że w prezydium jesteśmy nawet większością. Tu przedstawiciele polskiej narodowości są w mniejszości. Wszyscy przeżywaliliśmy pewne problemy. Oczywiście, bycie mniejszością nie jest łatwe. Wiedza i świadomość, jeśli chodzi o stosunek społeczeństwa polskiego, przecież nie jest duża, o czym mówiliście, ale ona się zmienia. Podam państwu tylko taki przykład, że kiedy się żeniłem, popełniałem coś, czego moi przyjaciele nie mogli mi długo wybaczyć. Pani Kuprianowicz mówiła o małżeństwach mieszanych, a ja się postanowiłem ożenić z Polką, więc byłem napiętnowany przez to, ale...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Przez Polaków, oczywiście.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Nie, nie. Przez moją grupę, bo najczęściej taka opinia funkcjonuje, że to są małżeństwa nieudane. Właśnie pani powiedziała, że strona mniejszościowa przyjmuje czy kulturę, czy wyznanie strony większościowej. Co się stało, kiedy moja żona powiedziała mojemu przysłemu teściowi, że wychodzi za mąż za Białorusina? Mój teść, już nieżyjący, to był człowiek wyjątkowej kultury, z przedwojennej inteligencji, warszawiak. Zresztą mieszkał i na Zachodzie, bo jako dowódca plutonu w „Parasolu” musiał... No, nieważne w tej kwestii. Jak usłyszał takie zdanie, to powiedział do niej: „Gdybyś powiedziała, że wychodzisz za Murzyna, to z czymś by mi się to kojarzyło a z Białorusinem – ni cholery.”. Oczywiście, to się zmienia. Naszym zadaniem jest przełamywanie tych stereotypów i tego, co utrudnia zadania.

Dziękując wam za głosy i za zaangażowanie, za trwanie, jestem rzeczywiście pozytywnie zbudowany. Panie przewodniczący, ale żeby już nie zgłaszać się w sprawach różnych, to jeszcze mam wniosek związany z pracą naszej Komisji. Pozwolę sobie powiedzieć to już teraz. Czy potem?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Niech pan mówi teraz.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Otóż chciałem zaproponować, żeby nasza Komisja może nie na kolejnym posiedzeniu, bo w przyszłym tygodniu jesteśmy w Krakowie, ale na następnym posiedzeniu w punkcie porządku dodała tę kwestię i zaprosiła przedstawiciela MEN. Jak pamiętamy, jako prezydium pisaliśmy do pani minister Szumilas prośbę, kiedy pojawiła się informacja, że planowana jest zmiana wag subwencji dotyczących nauczania języków mniejszości.

W województwie podlaskim stało się coś, czego – że tak powiem – się nie spodziewaliśmy, bo wypowiedź pani minister była bardzo obiecująca, że nawet o 14 mln zł ta subwencja zostanie zwiększona. Tymczasem w województwie podlaskim tam, gdzie język białoruski jest nauczany jako język dodatkowy, zaszła sytuacja dla niektórych gmin wręcz dramatyczna. Tam są szkoły gminne, bo mniejszych nie ma. Mam takie sygnały, że w wyniku tego nowego zarządzenia, nowego podziału subwencji, szkoła w Czyżach traci 430 tys. zł, szkoła w Orli ponad 200 tys. zł, w gminie Hajnówka 70 tys. zł itd.

Nie było na pewno intencją pani minister, żeby w wyniku tego polepszania aż tak pogorszyć sytuację szkół z tym językiem. Myślę, że powinniśmy poprosić panią minister czy pana ministra Jakubowskiego i spróbować jeszcze w tej sytuacji podjąć jakieś działania, które by uchroniły te szkoły. To są jedne z najbiedniejszych gmin regionu. Takie obcięcie im tej subwencji z wielu względów byłoby rzeczą bardzo negatywną. Proszę o taką zmianę. Wniosek.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Z tej subwencji to wynika, że albo za dużo dzieci się uczy, albo za mało, ale nieraz jest tak, że jak za dużo, to też nie jest za dobrze, bo wtedy subwencja nie jest wcale aż tak większa. Wiem, że przekraczamy termin, ale jak nie pozwolę wypowiedzieć się pani poseł Aleksandrze Trybuś... W imieniu wszystkich posłów, tak?

Poseł Zofia Popiołek (RP):

Nie. Jeszcze ja.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Aha, dobrze. I pani Zofii Popiołek, to sobie wyobrażacie, że już następnego posiedzenia Komisji nie zwołam. Rozumiem, że Teresa to mi na ucho powie, co ma powiedzieć.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

A nasz limit? To pan Czykwin wykorzystał, tak?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

No właśnie, tu mi podpowiadają przewodniczący, że limit nasz w prezydium pan przewodniczący Czykwin wykorzystał. Pani poseł Aleksandra Trybuś, proszę uprzejmie.

Poseł Aleksandra Trybuś (PO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, w zasadzie chciałam się podzielić taką refleksją. Natomiast, po pierwsze, jestem pod wielkim wrażeniem dużej aktywności przedstawicieli środowisk młodzieżowych mniejszości narodowych w Polsce.

Mieszkam na pograniczu w Cieszynie i często uczestniczę w spotkaniach Polaków w Republice Czeskiej. Ostatnio właśnie brałam udział w takim spotkaniu, które miało tytuł „Zaolzie potrafi”. To spotkanie miało na celu pokazanie środowiska Polaków w Republice Czeskiej na zasadzie osób, które coś osiągnęły właśnie w tamtym społeczeństwie. Padło tam takie stwierdzenie, że inna narodowość stanowi pewien багаż, z jakim musi radzić sobie młody człowiek. Dwujęzyczność, funkcjonowanie w większościowym społeczeństwie... Jak gdyby wasze wypowiedzi świadczą również o tym i mogę zrozumieć wasze odczucia czy doświadczenia, że postrzegacie tę waszą odrębność narodową jako z jednej strony balast, ale również może to być coś, co postrzegacie jako szansę. Na tym spotkaniu padło stwierdzenie, że właśnie dla wielu Polaków tam mieszkających był to pewien balast i trudność w funkcjonowaniu, ale z drugiej strony to poczucie tożsamości narodowej jest tam bardzo silne.

Na koniec chciałam wam życzyć, abyście mogli czuć się w Polsce jako społeczność, która wzbogaca nasze społeczeństwo, ale również, żebyście mogli czuć się jako pełnoprawni obywatele naszego kraju. Dziękuję.

Poseł Zofia Popiołek (RP):

Mogę jeszcze?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Pani Zofia Popiołek. Lublin czy też okolice Lublina.

Poseł Zofia Popiołek (RP):

Specjalnie do pani Oli dlatego, że jestem posem Ruchu Palikota z Lublina i serdecznie zapraszam do współpracy. Absolutnie nie będę agitować politycznie, natomiast...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dlaczego? Agituj, Zosiu.

Poseł Zofia Popiołek (RP):

No, co ty. W każdym bądź razie uważam, że pani wypowiedź jest na bardzo wysokim poziomie. Prawie traktat naukowy, ale pani ma sporo racji. Jak mówiłam, akurat mam rodzinę, która wyjechała i wiem, że np. w Australii dużo lepsze są rozwiązania i takich problemów nie ma, więc jeszcze mamy dużo do zrobienia. Zapraszam do siebie w razie jakichś kłopotów czy przepychanek.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Widzisz, Olu? Miałaś kłopoty, już ich nie masz. Jeden wyjazd na posiedzenie Komisji i już jesteś bez kłopotów. Pan przewodniczący Ryszard Galla, jak rozumiem, chce publicznie skarcić asystenta pewnie, tak?

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Panie przewodniczący, ponieważ przewodniczący Czykwin wykorzystał czas, który był przeznaczony dla prezydium, proszę zwrócić uwagę, że teraz zajmuję miejsce pana ministra i to będzie czas rządowy.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Wiele się zmienia jednak.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

No, mógłbym kandydować na takie stanowisko zaszczytne. Jedno tylko zdanie. Czy nasze koleżanki i nasi koledzy z młodzieżówek akceptowałyby taki pomysł, aby oczywiście – to, co powiedział pan przewodniczący – cyklicznie spotykać się tutaj, w Komisji? To jest raz.

A dwa, wprowadzamy taką tradycję, że rokrocznie jest konferencja w Lublinie. Ona za chwilę się zbliża i tak naprawdę brakuje nam chyba panelu, który byłby poświęcony młodzieży i z udziałem młodzieży. Czy na to się zgadzacie? To byłaby prośba do pana

dyrektora Różańskiego, aby rzeczywiście z organizatorami, z panem profesorem Januszem, na ten temat porozmawiać. Chodziłoby o to, aby na tę najbliższą konferencję także i was zaprosić.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, oczywiście. Ślązaczce miałbym nie pozwolić słowa powiedzieć?

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Przynajmniej jedno zdanie, ponieważ jestem również...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ale po śląsku proszę.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

O, gdybym zaczęła gadać po śląsku, to nie wiem, czy wszyscy by mnie tu zrozumieli. Nie wiem, czy kumają tak dobrze po śląsku. Powiem tak ogólnie, ponieważ jestem również członkiem Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, że będę bardzo postulowała, aby do treści programowych wprowadzić wiedzę o mniejszościach narodowych, bo to w większości wzbudzi szacunek do was a w mniejszości – dumę z tego, że jesteście inni i bogaciecie po prostu naszą kulturę. Tylko tyle. To powinno być w treściach programowych naszego nauczania.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej. Zanim Ania jeszcze powie jedno słowo, dwa, chcę też zwrócić uwagę na to, co państwo mówili. Powiem, że wczoraj miałem przyjemność albo i nie, ale przyjemność jednak, być w jakimś klubie i to nie był nocny wcale klub. Muszę powiedzieć, że tam w zasadzie nikt nie rozmawiał po polsku. Słyszałem język angielski szczególnie, ale też niemiecki, rosyjski, ukraiński, czeski. Dużo młodzieży było. Pewnie wiecie, w jakim to klubie było.

Z tego też względu chciałem zapytać, na ile państwo identyfikują się, na ile państwo współpracują z tą młodzieżą z nowej emigracji. Szczególnie chodzi mi o emigrację wschodnią – Ukraińców, Białorusinów, jak też Litwinów. Litwini to są wprawdzie członkowie UE, ale to już tu nie ma tego znaczenia, z innego państwa. Widzę, że młodzieży i studiującej, i uczącej się – o tym pan Piotr mówił – jest coraz więcej w Polsce. Czy ta młodzież w jakiś sposób integruje się z wami? Czy włączacie ją do pracy w swoich organizacjach młodzieżowych? Chyba może to być już liczna grupa. Tym bardziej, że do Polski, szukając pracy, przyjeżdżają już ludzie nie tylko ze Wschodu, ale też i z Hiszpanii, z Portugalii...

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Z Niemiec.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

I z Niemiec też, bo jest atrakcyjna praca. To jest to. Chcę też państwu powiedzieć, że jeśli chodzi o asymilację, ten proces w zasadzie już chyba troszkę wyhamował. Z chwilą, kiedy MAiC objęło opiekę nad młodzieżą, ten system cyfryzacji jest tak duży, że każdemu wyciągną wszystko, sprzed pięciu, dziesięciu pokoleń, kto kim jest. Tu się nic nie da ukryć. Absolutnie nie zachęcam do asymilacji. Absolutnie. Proszę bardzo, teraz Ania i będziemy kończyć. Ania Kertyczak.

Członek Związku Ukraińców w Polsce Anna Kertyczak:

Trzy słowa, bo pan poseł pozwolił mi na dwa, jednak...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

A, jedno słowo sobie dodałaś.

Członek Związku Ukraińców w Polsce Anna Kertyczak:

Tak. Trzecie. To tak naprawdę takie krótkie „trzy razy tak”, bo tu padła bardzo fajna propozycja. Nie wiem, dlaczego nie padło głośne „tak” z każdego kąta tej sali. Myślę, że dla takich spotkań, jak dzisiaj, czyli Komisji sejmowej z przedstawicielami mniejszo-

ści, młodzieży zwłaszcza, pierwsze „tak”. Drugie „tak” w ogóle dla spotkań przedstawicieli różnych mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Dla cyklicznych, corocznych konferencji trzecie „tak”. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, rozumiem, że na tym możemy w jakiś sposób zakończyć. Czy pani Grażyna być może jeszcze coś chciała powiedzieć? Pani Grażyna z MEN. W ogóle zapamiętajcie tę panią.

Radca ministra w Departamencie Kształcenia Ogólnego i Wychowania Ministerstwa Edukacji Narodowej Grażyna Płoszajska:

Zrozumiałam, że presja czasu jest tak duża, że nie zgłaszałam się. Natomiast chciałam powiedzieć bardzo osobiście, od siebie. Przede wszystkim chcę pogratulować młodym ludziom tego, że stawiają sobie bardzo trudne, egzystencjalne pytania, uczciwie szukają odpowiedzi i tymi odpowiedziami nas po prostu bardzo budują.

Chciałabym wam życzyć, żebyście potrafili być sobą i to z wdziękiem, ale równocześnie nie dziwili się, że czasami ktoś usłyszy o czymś po raz pierwszy. Kiedyś również o Karaimach usłyszałam po raz pierwszy. Zachowałam swoje zdziwienie. Postudiowałam, szukałam w różnych źródłach, pewną wiedzę – na pewno niedostateczną – zdobyłam. Natomiast myślę, że to jest doświadczenie każdego człowieka. My się nie rodzimy z wiedzą o wszystkim i na każdy temat. Kiedyś musimy o czymś usłyszeć po raz pierwszy. Myślę, że również od was zależy, jak człowiek, który spotka się z pewną sprawą, do tej sprawy podejrze. Tutaj bardzo chciałam podziękować za wypowiedź przedstawicielowi młodzieży łemkowskiej, który potrafi wyjść naprzeciw, zainspirować, zaintrygować i z wyrozumiałością podejść do tego, że ktoś może czegoś nie wiedzieć, a chce wiedzieć i to chce wiedzieć w sposób życzliwy. Czyli jeszcze raz. Bądźcie sobą w radosny sposób. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani Grażyno. Rozumiem, że te nazwiska i tak pani zapisała. Mimo tego, co pani powiedziała.

Drodzy państwo, jeszcze raz chcę serdecznie podziękować wam wszystkim za uczestnictwo w tej konferencji, w tym posiedzeniu Komisji sejmowej. Szczególnie dziękuję młodzieży za waszą aktywność, za przyjazd, za to, że z dużą szczerością powiedzieliście o tym, co was boli, a jeszcze większe chęci macie, żeby powiedzieć na kolejnych spotkaniach. To jest ważne. Jeśli będą takie spotkania (a będą), bardzo prosiłbym, abyście zachęcili też do udziału przedstawiciele innych organizacji mniejszości narodowych. Bardzo bym prosił państwa, abyście zachęcili młodzież przybywającą z innych krajów a mieszkającą tutaj prawie już na co dzień, do włączenia się w prace organizacyjne waszych związków.

Bardzo dziękuję za to, że przedstawiciele Litwy, Niemiec i Ukrainy jako młodzi ludzie, obywatele tych państw, przybyli dzisiaj na to posiedzenie Komisji. Możecie wymienić pogląd, aby pustka w głowie nie pozostała. Czy w waszych państwach parlamenty też organizują takie posiedzenia komisji z młodzieżą? Proszę bardzo. Katrusia, masz szansę. Rzadko kiedy taką szansę ktoś dostaje. Jeszcze będziesz musiała wykazać się znajomością języka polskiego.

Stażystka Międzynarodowych Staży Parlamentarnych Kateryna Kriukova:

Dzień dobry wszystkim jeszcze raz. Jestem bardzo szczęśliwa, że mogę być obecna na tym posiedzeniu. Mam bardzo dobre wrażenia z dzisiejszego posiedzenia. I mam taki dobry pomysł, by po powrocie na Ukrainę złożyć może propozycję, żeby nasza Werchowna Rada też mogła zorganizować takie spotkanie z młodymi ludźmi.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

To wszystko na pewno, tak?

Stażystka Międzynarodowych Staży Parlamentarnych Kateryna Kriukova:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Rozumiem, że pani mówiła w imieniu wszystkich, tak? Dobrze. Dziękuję bardzo. Kasiu, dziękuję ci bardzo. Napiszemy do Werchownej Rady, powiemy, jak przyjadą tutaj, że taki pomysł ma być realizowany.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

I w Bundestagu.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

W Bundestagu też, tak? No, może być to interesujące bardzo. Jeszcze raz państwu bardzo dziękuję. Dziękuję panu ministrowi i wszystkim przedstawicielom za obecność.

Dziękuję panu doktorowi i sekretariatowi Komisji za dobre zorganizowanie tejże oto konferencji. Młodzieżowej konferencji, bo to posiedzenie Komisji warto dzisiaj nazwać konferencją.

Państwa zachęcam też do aktywności politycznej. Miejsca tutaj – no, niekoniecznie w prezydium – na was też czekają. Wszystkiego dobrego. Dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.